DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 18 kwietnia 1953 r. 91 (920) B Cena 20 gr

Zetempowiec Tadeusz Dziuba pracuje pod hasłem „Nie dopuszczę do zmarnowania ani kawałka cegły"

(Informacja własna)

W celu uczczenia Międzynarodowego Święta Pracy 1 Maja, jako pierwszy w woj. rzeszowskim apel Wiktora Saja z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach podjął przodujący murarz z rzeszowskiego ZBM — Zarząd Budowy Nr. 1. Tadeusz Dziuba, który pięknie pracował pod hasłem: „Ja nie dopuszczę do zmarnowania ani kawałka cegły na swoim stanowisku roboczym". Jednocześnie tow. Dziuba wezwał wszystkich murarzy województwa do podjęcia jego hasła.

Rzucone przez tow. Dziubę wezwanie wzbudziło wśród murarzy rzeszowskich duże zainteresowanie.

— Dawno już myślałam o tym — mówi brygadzistka młodzieżowej brygady murarskiej, tow. Zofia Brendes z ZBM Zarząd Budowy Nr. 2, że winniśmy więcej troski poświęcić racjonalnej gospodarce materiałami budowlanymi. Dlatego też nasza brygada z entuzjazmem podjęła wezwanie Dziuby.

Do walki o oszczędność materiałów budowlanych włączyli się na równi z murarzami pracownicy transportu. Jako pierwsze podjęły wezwanie Dziuby brygady transportowe tow. tow. Kawy i Adama Michno.

W Mielcu, wezwanie tow. Dziuby podjęła grupa murarzy Władysława Krużla z ZBM, Zarządu Budowy Nr. 2. Z tego samego ZBM, brygada ciesielska tow. Ignacego Skiby zobowiązała się dla uczczenia 1 Maja wykorzystywać do produkcji wszelkie odpady drzewne i wykonywać 195 proc. normy.

TADEUSZ PAC
Rzeszów



Stalin czytający poemat gruzińskiego poety Rustawelego (według obrazu Heraklita Toidze)

W celu niesienia pomocy wszystkim, którzy studiują życie i działalność STALINA, „Sztandar Młodych" będzie zamieszczał systematycznie specjalne kolumny, zawierające materiały pomocnicze, konsultacje, wybrane wspomnienia, fragmenty z literatury pięknej, zdjęcia i rysunki z życia i działalności STALINA. W dzisiejszym numerze na str. drugiej zamieszczamy materiały dotyczące najwcześniejszego okresu działalności rewolucyjnej STALINA — do 1903 roku.

Załogi zakładów przemysłowych zaciągają warty produkcyjne ku czci 1 Maja

1500 dziewcząt i chłopców w kombinacie bawełnianym im. J. Stalina stanęło na wartach majowych

Z inicjatywy zaciągania wart pierwszomajowych w Łodzi pierwsza wystąpiła bojowa załoga kombinatu bawełnianego im. Józefa Stalina.

Grupy partyjne, ZMP-owskie i związkowe, przeanalizowały realizację zobowiązań długoterminowych, podjętych dla uczczenia pamięci Wielkiego Stalina, oraz możliwości podjęcia nowych dodatkowych zobowiązań. W zaciąganiu wart produkcyjnych i podejmowaniu zobowiązań przoduje młodzież kierowana przez ZMP-owską organizację. Do 16 kwietnia ponad 1500 chłopców i dziewcząt wielkiego kombinatu stanęło na wartach pierwszomajowych.

W przędzalniach zakładu „b" 600 młodych robotników stanęło na wartach, podejmując zobowiązania i spisując 285 umów o współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym.

Brygada młodzieżowa Jolanty Bukowskiej w skład, której wchodzi 5 prządek, realizując swoje długookresowe zobowiązania wykonania 125 kg przędzy ponad plan do końca miesiąca, podjęła się produkowania 1 kg dziennie ponad zobowiązanie.

Na jednej z 285 umów o współzawodnictwie napisała prządka Krystyna Gorzelanczyk: zobowiązuję się do dnia 1 maja uprząść na wolnych maszynach 50 kg przędzy. J. P.

Setki robotników Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach przystąpiły do pełnienia wart produkcyjnych dla uczczenia Święta 1 Maja. Pełniąc warty dadzą oni dodatkową produkcję, przyspieszą poważnie realizację swych długookresowych zobowiązań.

Warty 1-majowe zaciągnięto we wszystkich wydziałach Fabryki. „Do 1 maja dawać będziemy codziennie o 10 sztuk [illegible] sporników, o 52 sztuki obudowy kierownicy i o 50 sztuk reduktorów tylnych więcej, niż przewiduje plan i zobowiązania długookresowe" — postanowili robotnicy [illegible] śrutowni. Grupa robotników [illegible] zatrudnionych przy wykonywaniu skrzyń biegów postanowiła codziennie montować 2 skrzynie biegów ponad plan i zobowiązania. Inna grupa z tego samego wydziału, kierowana przez Filipowskiego, zobowiązała się wprowadzić na swych stanowiskach metodę Żandarowej i podjąć inicjatywę Wiktora Saja — pracę pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku".

Wiele cennych postanowień podjęli robotnicy indywidualnie. Np. szlifierz Kazimierz Obara z oddziału „B" zobowiązał się wykonywać podczas warty 1-majowej o 10 detali więcej niż dotychczas. Mąż zaufania grupy związkowej ze szlifierni — Władysław Ruszkiewicz — wykona do 1 maja dodatkowo 200 sztuk tzw. przegubów.

★

Inicjatorka długookresowego współzawodnictwa w woj. krakowskim — załoga Zakładów im. Dzierżyńskiego w Tarnowie, realizuje zwycięsko zobowiązania podjęte dla uczczenia pamięci Wielkiego Stalina i Święta Pracy.

W znacznie krótszym od zaplanowanego czasie wykonano wszystkie postanowienia, które miały być wykonane do 15 bm. Przeprowadzono w tym okresie remont urządzeń, których wadliwe działanie nie pozwalało na zwiększenie tempa produkcji i wykonano w przyspieszonym tempie budowę nowych — dostosowanych do zwiększonych zadań produkcyjnych. Na czoło realizatorów zobowiązań wysunęły się brygady z oddziałów budowlanego i montażowego.

Doskonałe rezultaty, dzięki realizacji postanowień zawartych w umowach osiągnęły też brygady wybitnych przodowników pracy Majkuta i Zwierzańskiego. Uzyskały one poważny wzrost wydajności dzięki temu, że najmniej dotychczas wydajnie pracujący członkowie tych brygad pracują obecnie nie gorzej aniżeli przodownicy pracy.

★

Jedna z pierwszych w stolicy zaciągnęła warty 1-majowe załoga Zakładów im. Kasprzaka. Inicjatywę zaciągnięcia wart rzuciła w tym zakładzie rada kobieca pociągając za sobą pracowników wszystkich działów.

W dniu 16 bm. 11 członkiń rady kobiecej w jednym z działów na pierwszej zmianie zaciągnęło warty 1-majowe. W okresie trwania wart — tj. do 1 maja każda z nich postanowiła wykonywać codziennie od 20 do 100 detali ponad podjęte poprzednio zobowiązania długookresowe. M. in. **Janina Okrasa, Aniela Czubek i Zofia Iwańska** postanowiły wykonywać 50 detali dodatkowo, a ob. **Gałęzowska** — 100 detali dziennie. Wyróżniona odznaką racjonalizatora produkcji **Janina Goncalej** z drugiej zmiany w okresie trwania warty będzie produkować **450** detali dziennie, co stanowi **340 proc.** normy.

W dalszym ciągu nadchodzą meldunki o zaciąganiu wart przez pozostałe działy.

Tow. Bierut pozdrawia załogę „Ursusa" z okazji wyprodukowania 20-tysięcznego traktora

Dnia 16 bm. Prezes Rady Ministrów Obywatel Bolesław Bierut przyjął delegację załogi Zakładów Mechanicznych „Ursus". Delegacja wręczyła Prezesowi Rady Ministrów meldunek, o wyprodukowaniu przez te Zakłady 20-tysięcznego traktora.

Prezes Rady Ministrów Ob. Bolesław Bierut przekazał załodze Zakładów Mechanicznych „Ursus" gorące pozdrowienia w związku z jej osiągnięciami — wyprodukowaniem 20 tysięcy traktorów, które pracują dziś na polskiej wsi i życzył jej nowych sukcesów w walce o rozwój polskiego przemysłu traktorowego, o dalsze tysiące traktorów, które przyczynią się do umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, przyspieszą socjalistyczną przebudowę wsi.



Młodzieżowa brygada montażowa tow. Zygmunta Pająka zaciągnęła Wartę 1-majową. 16 kwietnia br. był najgorętszym dniem w życiu młodzieżowej brygady. Przypadł jej w udziale montaż dwudziestotysięcznego silnika „Ursus". Kiedy już wszystko było gotowe, rozpoczęto pierwszą próbę. Niespodziewanie z głowicy ciągnika trysnął strumyk wody. Brygadzista zamknął oczy, chłopcom aż dech zaparło. Była już godzina 12. Coraz mocniej ciecknąca woda mogła oznaczać poważne uszkodzenie głowicy. Normalna naprawa takiego uszkodzenia trwa 4 godziny. Ciągnik należało oddać o godzinie 14-ej.

Tuż przed godziną 14-tą ciągnik był ponownie zmontowany. Uszkodzenie głowicy nie było poważne na szczęście. Kowalski przykręcał jeszcze tabliczkę z napisem „Ten ciągnik wykonały ZM „Ursus" w dniu 16.IV.53 r. Teraz Pająk włączył pierwszy bieg i traktor nr. 20000 ruszył. Zebrana załoga wita zbliżający się do trybuny ciągnik burzą oklasków. Pająk tuż przed taśmą zatrzymuje maszynę, ściska dłoń traktorzyście z POM-u Niegłosy tow. Gołębiowskiemu. Traktorzysta z POM-u i młody monter z „Ursusa" ruszają w dalszą drogę — przeprowadzają próbę sprawności maszyny.

H. STASIKOWSKI

List załogi „Ursusa" do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

Robotnicy, technicy i inżynierowie Zakładów Mechanicznych „Ursus" wysłali do Prezesa Rady Ministrów — **Bolesława Bieruta** list, w którym meldują, iż w dniu 16 kwietnia 1953 roku o godzinie 14 wyprodukowali **20-tysięczny traktor.**

W liście czytamy m. in.:

Jest to nasze wielkie zwycięstwo, z którego jesteśmy dumni — wynik ofiarnej pracy całej naszej załogi. Jest to zwycięstwo naszego socjalistycznego przemysłu, który zapoczątkował i rozwinął produkcję traktorów w Polsce. Jest to zarazem nasz wkład w dzieło zwycięstwa sojuszu robotniczo - chłopskiego w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Załoga nasza pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pokonała trudności opanowania nowej produkcji i nowej technologii, przezwyciężyła przeszkody na drodze rytmicznego wykonywania rosnących zadań produkcyjnych postawionych przed nami przez nasz Rząd Ludowy.

Wierni Waszym wskazaniom, dzięki socjalistycznemu współzawodnictwu pracy, w którym uczestniczy olbrzymia większość załogi, wyprodukowaliśmy w I kwartale br. ponad plan 67 traktorów.

My, robotnicy, technicy, inżynierowie Zakładów Mechanicznych „Ursus", przyrzekamy Wam nie żałować trudu i wysiłku, aby dać naszej Ojczyźnie coraz więcej i coraz lepszych traktorów.

Przyrzekamy Wam walczyć nieustannie o coraz wyższą wydajność pracy, o pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych, o dalszy postęp techniczny, o coraz wyższą jakość naszych traktorów, o obniżkę kosztów własnych naszej produkcji.

Będziemy dążyć do podniesienia świadomości politycznej i kwalifikacji zawodowych naszej załogi, szkolić nasze młode kadry, będziemy dążyć do tego, aby za przykładem naszych 114 czołowych przodowników, którzy wykonali już zadania przypadające na nich na okres 6 lat, poszły nowe setki robotników naszej fabryki, aby rosła liczba racjonalizatorów i nowatorów produkcji.

W dniu dzisiejszym **postanawiamy, że nasze zobowiązanie wyprodukowania w roku 1953 z zaoszczędzonych materiałów 200 traktorów ponad plan wykonamy przed terminem.**

Pod kierownictwem PZPR uczynimy wszystko, aby z honorem wykonać postawione przed nami odpowiedzialne zadania. Damy Ojczyźnie nowe tysiące traktorów, które utorują drogę zwycięskiemu pochodowi socjalizmu na polskiej wsi.

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski — niewzruszony fundament Władzy Ludowej!

Niech żyje nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Ludowa!

Niech żyje nasz ukochany Nauczyciel Bolesław Bierut!

Dzięki ofiarnej pracy młodzieży PGR Rogoźno-Zamek na 13 dni przed terminem zakończyło siewy

W połowie marca cała załoga PGR **Rogoźno-Zamek** w związku ze zbliżającą się kampanią siewną, postanowiła skrócić siewy o 3 dni. Dzięki ofiarnej pracy całej załogi PGR-u a szczególnie młodzieży, która w orkach i siewach pracowała specjalnie wydajnie, dzięki dobrej organizacji pracy, wysiłkowi brygad traktorowych i siewnych akcja siewna PGR Rogoźno-Zamek została ukończona na 13 dni przed planowanym terminem.

W wiosennych pracach polowych wyróżnili się szczególnie: młody traktorzysta **Edmund Kielas** i robotnik rolny **Stefan Warszawa** obsługujący siewnik. Obaj systematycznie przekraczali 200 proc. normy.

(Dud.)

Brygada traktorowa kol. Mugały wykonuje 370 proc. normy i pracuje bez awarii

Coraz liczniejsze powiaty w całym kraju kończą akcję siewną. W akcji tej młodzież wykazała niejednokrotnie wiele zapału i poczucia odpowiedzialności za wykonywanie planów siewnych swojej spółdzielni, gromady, czy PGR-u.

M. in. dzięki wysiłkom młodzieży, pierwsza w woj. stalinogrodzkim ukończyła siewy gromada **Baranowice** w pow. cieszyńskim. Młodzież walczyła o szybkie ukończenie siewów w spółdzielniach produkcyjnych **Jeżowa, Gwoździany, Dobrodzień i Rudzice.** Spółdzielnie te ukończyły siewy 27.III. W spółdzielni w **Jeżowej** walką o wczesne siewy kierowała, **przewodnicząca tej spółdzielni ZMP-ówka kol. Pietrzyk.** Jej umiejętnościom organizacyjnym jak i **wysiłkom całej młodzieży spółdzielnia** zawdzięcza wczesne ukończenie siewów. Traktorzyści z brygady kol. **Mobrafina** wykonywali na spółdzielczych polach w Jeżowej 340 proc. normy.

Na polach spółdzielni produkcyjnej Gwoździany pracowała brygada traktorowa kol. Mugały. **Brygada ta wyrabiała 370 proc. normy i pracowała bez awarii.**

Młodzież spółdzielni produkcyjnej w **Sośnicach** zorganizowała przed rozpoczęciem siewów brygadę techniczno-remontową, która na polu naprawiała uszkodzenia traktorów.

Dzielnie walczą o przekraczanie norm traktorzyści w woj. opolskim. **W woj. tym ukończyło siewy ponad 50 spółdzielni produkcyjnych. Na polach spółdzielczych współzawodniczy między sobą 700 traktorzystów zorganizowanych w 180 brygadach.**

Walcząc o tytuł pioniera kolega Jasienica z Grodkowa wykonuje 140 proc. normy a kolega Wojciech 202 proc. normy. W POM-ie Szymieszow traktorzystka koleżanka Agnieszka Mnutka wykonuje 145 proc. normy.

Ze Sztamem po ringach Polski i świata

Za kilka dni rozpoczynamy druk drugiej części pamiętników Feliksa Sztama, znanego trenera państwowego w pięściarstwie.

Ciekawe pamiętniki Sztama m. in. odkrywają kulisy burżuazyjnego sportu, dają czytelnikom obraz intryg i kombinacji panujących w sporcie przedwojennym.

Feliks Sztam opowie również czytelnikom z jakim zapałem, mimo ciężkich warunków w okresie przedwojennym, pracowali trenerzy i pięściarze polscy, dążąc do rozsławienia boksu polskiego na ringach polskich i zagranicznych.

Pierwszy odcinek II części pamiętników Feliksa Sztama zamieścimy w n-rze 93 „Sztandaru Młodych".

Krytykując pracę ustępujących zarządów — ZMP-owcy postanowili polepszyć pracę polityczną kół

WOJ. OLSZTYŃSKIE

Zebranie **w Łukcie, pow. Ostróda** wykazało głęboką troskę członków organizacji o polepszenie pracy koła. Referat opracowany przez zarząd nie był przygotowany dostatecznie, nie pokazał braków w pracy politycznej zarządu. Wtedy sami członkowie zabierając głos w dyskusji wskazali na zasadnicze braki w referacie, na błędy w pracy zarządu. Mówili o tym, że zarząd nie troszczył się o młodzież, o pracę koła, nie kierował nią, nie dawał konkretnych zadań członkom. Skrytykowano również wyższe instancje, głuche na głos młodzieży: przewodniczącego zarządu gminnego i niektórych aktywistów zarządu powiatowego, którzy notowali tylko wnioski i bolączki młodzieży, odczytywali referaty i — wyjeżdżali nie udzielając kołu żadnej konkretnej pomocy.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w **PGR Malszewo pow. Szczytno,** na 12 członków obecnych było 11. W dyskusji wzięli udział prawie wszyscy członkowie koła. Tow. Józef Olek skrytykował tych, którzy nie uczęszczają na szkolenie, zaniedbują naukę. Tow. Zagromski opowiadał o tym, jak stworzył brygadę remontową, z którą w dzień pracował przy warsztacie, a w nocy orał — dzięki czemu wykonano w terminie plan orki.

WOJ. BYDGOSKIE

Szczególnie uroczyście odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze w kole ZMP **w gromadzie Mieczkowo, pow. Szubin.** Na 4 dni przed zebraniem wyborczym zarząd koła zawiadomił członków o terminie zebrania. Te cztery dni ustępujący zarząd poświęcił na ostateczne zebranie, zgromadzenie materiałów do sprawozdania i na pisanie referatu. Na zebraniu obecni byli wszyscy członkowie w liczbie 24. Sprawozdanie z działalności koła złożył przewodniczący, dając w referacie szczegółowe wytyczne do dalszej pracy dla zarządu koła i konkretne zadania dla poszczególnych członków. W ożywionej dyskusji zabrało głos wielu członków koła, którzy poruszali zagadnienia organizacyjne koła oraz zagadnienia wiosennej akcji siewnej. Po członkach koła — zabrali głos zaproszeni goście, którzy życzyli młodzieży owocnych wyników w pracy.

Po wyborach zarządu odbyła się wieczornica świetlicowa.

PRZODUJĄCA MŁODZIEŻ STARACHOWICKIEJ FSC wstępuje w szeregi Partii i Związku Młodzieży Polskiej

STANISŁAW WILCZYŃSKI jest przodującym robotnikiem, pracuje przy montażu silników. Jest aktywistą ZMP. Od chwili przyjęcia go w szeregi kandydatów PZPR, znacznie podniósł wydajność swej pracy i podjął wraz ze swymi kolegami długookresowe zobowiązania produkcyjne.

Tow. **JÓZEF ŻACZEK** jest jednym z najlepszych robotników Kuźni W-T Zakładów Starachowickich i członkiem koła ZMP nr 10.

„Polsce Ludowej zawdzięczam wszystko co mam — powiedział, gdy przyjmowano go w szeregi kandydatów PZPR — **pracę, warunki życia i rozwoju. A nasz kraj zawdzięcza swą wolność Wielkiemu Stalinowi. Dlatego właśnie wtedy, kiedy umarł drogi Towarzysz Stalin, postanowiłem prosić o przyjęcie mnie w szeregi Partii, aby jeszcze lepiej realizować Jego wskazania".**

Tow. **TADEUSZ DANEK,** aktywista ZMP, pracuje w przodującym zespole Wielki Piec - Cegielnia. Zespół jego stale i wysoko przekracza normę, a ostatnio podjął długookresowe zobowiązania. Zobowiązania podjęte na Stalinowskiej Warcie zostały wykonane przed terminem.









Tow. **HENRYK ZDYB** jest młodym robotnikiem Kuźni. Obecnie, kiedy został przyjęty w szeregi organizacji, poważnie podniósł wydajność swej pracy. Równocześnie uczy się pilnie zawodu.

„W pojedynkę niewiele da się zdziałać — mówił on. — **Widziałem jak moi koledzy, członkowie ZMP, dzięki pracy politycznej w organizacji, więcej rozumieli ode mnie, lepiej pracowali. Dlatego poprosiłem o przyjęcie mnie w szeregi ZMP. Aby lepiej realizować wskazania towarzysza Stalina!"**



Towarzysz **HENRYK ZIELIŃSKI** pracuje w Narzędziowni. W dniu śmierci towarzysza Stalina, zaraz po pracy, zgłosił się do Zarządu Zakładowego ZMP z prośbą o przyjęcie do Związku Młodzieży Polskiej.



Tow. **ZDZISŁAW HENDZEL** jest młodym, przodującym robotnikiem, pracuje w oddziale wykonującym ramy podwozia do samochodu ciężarowego „Star". **„Po to wstąpiłem w szeregi ZMP, aby lepiej pracować dla dobra naszej Ojczyzny, aby zwalczać wrogów, którzy chcieliby zniszczyć to, co budujemy".**

(Foto: „Sztandar Młodych" — Barcz)

Z POMOCĄ KÓŁKOM STUDIOWANIA ŻYCIORYSU JÓZEFA STALINA

Walka Stalina o leninowski kierunek rewolucyjnego ruchu robotniczego na Zakaukaziu

Józef Stalin — obok Marksa, Engelsa i Lenina — był jednym z największych uczonych i rewolucjonistów w historii ludzkości. Całe swoje życie Stalin walczył o to, aby robotnicy, chłopi pracujący i wszyscy ludzie pracy w Rosji byli wolni i pracowali dla siebie, a nie dla wyzyskiwaczy. Walczył o to, aby wszystkie narody były wolne, żyły w pokoju i przyjaźni, aby zwyciężyła idea komunizmu na całym świecie.

Młodzież polska studiuje życiorys Stalina — bo studiować Jego życie i działalność rewolucyjną, Jego idee i wskazania to znaczy uczyć się marksizmu-leninizmu, nauki, która wskazuje jak budować nowe, lepsze życie, uczy poznawać prawa rządzące rozwojem przyrody i społeczeństwa, pomaga walczyć z wrogiem i zwyciężać. Marksizm-leninizm wytycza i oświetla drogę naszego budownictwa, drogę do socjalizmu, którą kroczy nasz naród pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Młodzież polska studiuje życiorys Stalina — bo Stalin to Wielki Przyjaciel Polski. Z Jego imieniem związane jest wyzwolenie Polski spod jarzma hitlerowskiej okupacji oraz spod panowania kapitalistów i obszarników. Z imieniem Stalina związana jest serdeczna, braterska pomoc Kraju Rad w wznoszeniu socjalistycznego gmachu naszej Ludowej Ojczyzny.

Będziemy poznawać życie i walkę Stalina — bo Stalin to wielki nauczyciel i wychowawca młodzieży, wspaniały wzór do naśladowania. Stalin to uosobienie olbrzymiej, wszechstronnej wiedzy marksistowskiej i jednocześnie skromności, prostoty, serdeczności w obejściu z ludźmi oraz niezłomnego hartu rewolucjonisty, walczącego z wszelkim złem i krzywdą ludzką.

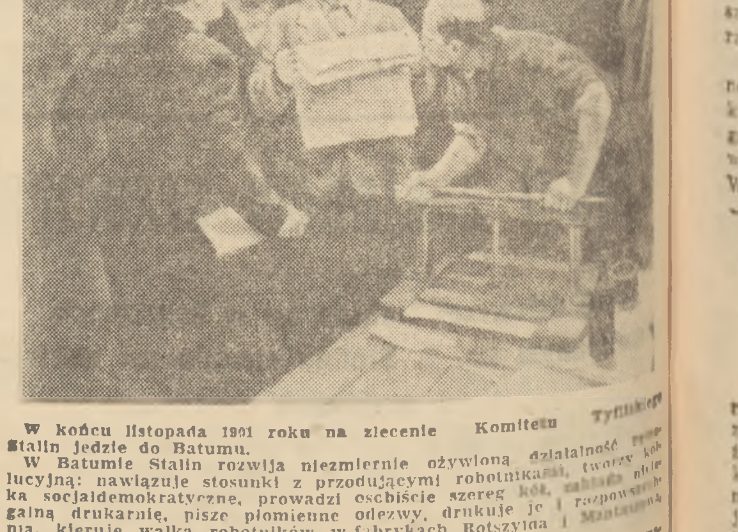
Swą działalność rewolucyjną w Kraju Zakaukaskim rozpoczął Stalin w niezwykle ciężkich warunkach. W Kraju Zakaukaskim splatały się ze sobą — ucisk caratu, ucisk i wyzysk miejscowych kapitalistów i obszarników oraz podsycane przez carat waśnie między zamieszkałymi tam narodowościami: Gruzinami, Azerbejdżanami, Ormianami i innymi. Będąc młodym działaczem, od samego początku walczy Stalin o marksistowski kierunek w rewolucyjnym ruchu robotniczym, wzywa do solidarnej walki wszystkich robotników Kraju Zakaukaskiego, do walki wspólnie z robotnikami innych narodów Rosji, przeciwko wspólnemu wrogowi — tyranii caratu i wyzyskiwaczy.

Kierując się nauką marksizmu — Stalin idzie razem z Leninem, walczy o skupienie rozproszonych kółek marksistowskich w jedną rewolucyjną organizację partyjną, walczy o przejście od propagandy wśród małych grup i kółek do masowej agitacji wśród robotników, do czynnych masowych wystąpień, przeciwko caratowi i kapitalistom.

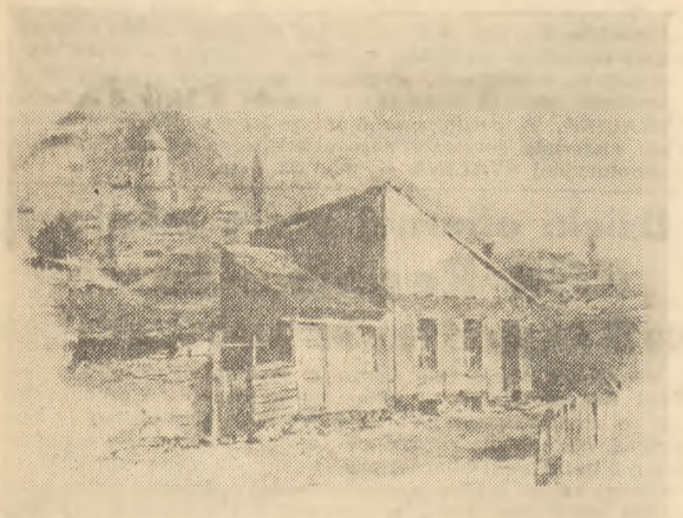
Kierując się nauką marksizmu — Stalin wychowuje robotników Kraju Zakaukaskiego w duchu proletariackiego internacjonalizmu — w duchu międzynarodowej solidarności proletariuszy wszystkich narodowości we wspólnej ich walce przeciwko wspólnym ciemiężcom. Stalin wskazuje robotnikom, że podsycane przez carat na Zakaukaziu waśnie narodowe — to metoda wyzyskiwaczy, poprzez którą chcą oni osłabić ruch rewolucyjny, wypaczyć go, zepchnąć na manowce.

Stojąc konsekwentnie na pozycji rewolucyjnego marksizmu — Stalin uporczywie walczy przeciwko nacjonalistom, tzw. „legalnym marksistom", anarchistom i wszelkiego rodzaju nie marksistowskim kierunkom w ruchu robotniczym, które głosiły ugodę z caratem i burżuazją.

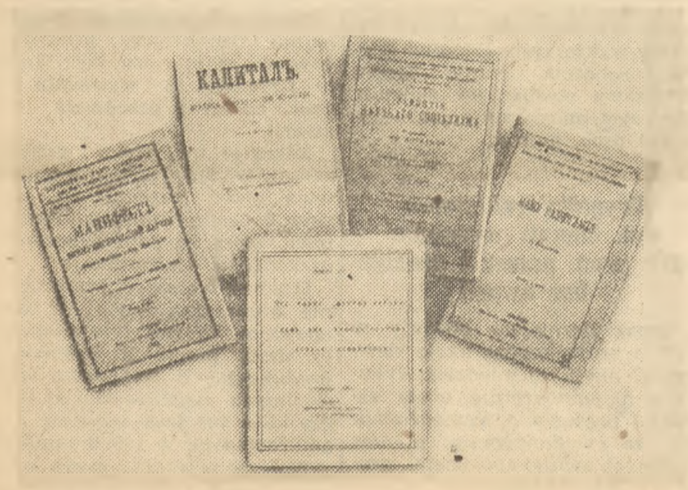
Dzięki Stalinowi, dzięki Jego ofiarnej walce, socjaldemokratyczne kółka na Zakaukaziu przeszły na stronę Lenina, poparły zorganizowane przez Niego ogólnorosyjskie pismo „Iskra", stały się zalążkiem partii bolszewickiej — dzisiejszej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która prowadzi narody radzieckie do komunizmu.



W końcu listopada 1901 roku na zlecenie Komitetu Tyfliskiego Stalin jedzie do Batumu.
W Batumie Stalin rozwija niezmiernie ożywioną działalność rewolucyjną: nawiązuje stosunki z przodującymi robotnikami, tworzy kółka socjaldemokratyczne, prowadzi osobiście szereg kół, zakłada nielegalną drukarnię, pisze płomienne odezwy, drukuje je i rozpowszechnia, kieruje walką robotników w fabrykach Rotszylda i Mantaszewa, organizuje rewolucyjną propagandę na wsi.
Na zdjęciu: J. Stalin w nielegalnej drukarni (1902 r.) (z obrazu malarza D. Nałbandiana).



Ojciec J. Stalina — Wissarion Iwanowicz Dżugaszwili, narodowości gruzińskiej, z pochodzenia chłop ze wsi Didi-Lilo, guberni tyfliskiej, z zawodu był szewcem, następnie robotnikiem fabryki obuwia Adelchanowa w Tyflisie.
Matka — Katarzyna Gieorgijewna — pochodziła z rodziny chłopa pańszczyźnianego Geładze ze wsi Gambareuli.
Na zdjęciu: dom w Gori, w którym 21.12.—1879 r. urodził się i mieszkał do 1883 roku J. Stalin (z rysunku malarza W. Klimaszyna).

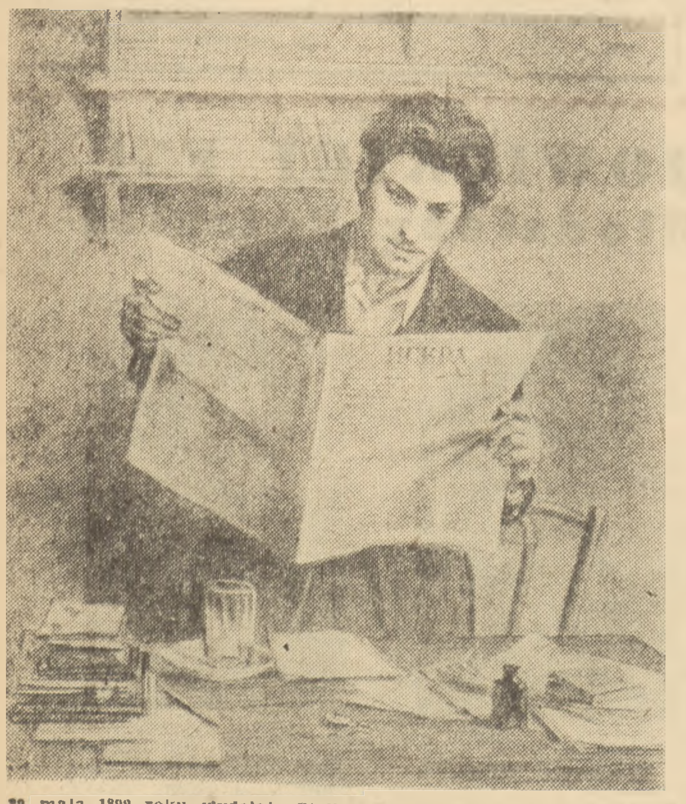


— Najważniejsze dzieła z literatury marksistowskiej, które studiował J. Stalin w latach młodzieńczych.

Stalin wiele i uporczywie pracuje nad sobą. Studiuje „Kapitał", „Manifest Partii Komunistycznej" i inne dzieła Marksa i Engelsa, zaznajamia się z pracami Lenina skierowanymi przeciwko narodnictwu, „marksizmowi legalnemu" i „ekonomizmowi". Już wówczas prace Lenina wywarły głębokie wrażenie na Stalinie. „Za wszelką cenę muszę go zobaczyć" — powiedział Stalin po przeczytaniu pracy Tulina (Lenina) — wspomina jeden z towarzyszy, który znał dobrze Stalina w owym czasie.

Zakres teoretycznych zainteresowań Stalina jest nadzwyczaj szeroki — studiuje filozofię, ekonomię polityczną, historię, nauki przyrodnicze, czyta klasyków literatury pięknej. Stalin staje się wykształconym marksistą.

W sierpniu 1898 roku, Stalin wstępuje do Gruzińskiej organizacji Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji. Zostaje członkiem grupy „Mesame-dasji" — pierwszej gruzińskiej organizacji socjaldemokratycznej, która odegrała w latach 1893—1898 dodatnią rolę w dziele rozpowszechniania idei marksizmu. Stalin, Kecchoweli, Culukidze utworzyli trzon kierowniczy rewolucyjnej marksistowskiej mniejszości „Mesame - dasji", mniejszość ta stała się zarodkiem rewolucyjnej socjaldemokracji w Gruzji.



29 maja 1899 roku wydalają Stalina z seminarium za propagandę marksizmu. Przez pewien czas Stalin jako tako utrzymuje się z korepetycyj, a następnie w (grudniu 1899) zaczyna pracować w Tyfliskim Obserwatorium Fizycznym jako obserwator - rachmistrz, nie przerywa przy tym ani na chwilę działalności rewolucyjnej.

21 marca 1901 roku policja dokonała rewizji w obserwatorium fizycznym, gdzie mieszkał i pracował Stalin. Rewizja i — o czym dowiedziano się później — rozporządzenie ochrany o aresztowaniu tow. Stalina, zmuszają go do przejścia na stopę nielegalną. Od tej chwili aż do rewolucji lutowej 1917 roku prowadzi on w warunkach nielegalnych pełne naprężenia i bohaterstwa życie zawodowego rewolucjonisty szkoły leninowskiej.

Kiedy w grudniu 1900 roku zaczęła wychodzić leninowska „Iskra", Stalin stanął całkowicie na jej stanowisku. Wyczuł on od razu w Leninie twórcę prawdziwej partii marksistowskiej, wodza i nauczyciela. Stalin przejęty bezgraniczną wiarą w leninowski geniusz rewolucyjny poszedł drogą Lenina. Nie zboczył nigdy z tej drogi i po śmierci Lenina śmiało i pewnie kontynuuje jego dzieło.

Na zdjęciu J. Stalin czyta gazetę „Iskra" (z rysunku malarza W. Żukowa).

J. Stalin twórcą batumskiej organizacji socjaldemokratycznej

(Fragmenty książki Ł. Berii pt. „Przyczynek do dziejów organizacji bolszewickich w Kraju Zakaukaskim")

Ponieważ Batum był jednym z największych przemysłowych i robotniczych ośrodków Kraju Zakaukaskiego, Komitet Tyfliski usiłował stworzyć tam organizację socjaldemokratyczną i wysłał w tym celu do Batumu jednego z członków Komitetu Tyfliskiego. Po przyjeździe do Batumu zwrócił się on o pomoc do Karło Czcheidzego i Izydora Ramiszwilego *), ci jednak odmówili mu jej pod pozorem, że nielegalna działalność rewolucyjna jest w Batumie niemożliwa.

Oto co opowiadają o tym fakcie:

„Przed przyjazdem towarzysza Stalina nie było w Batumie żadnej robotniczej organizacji socjaldemokratycznej. Jeszcze przed przybyciem towarzysza Stalina wydelegowano do Batumu członka Komitetu Tyfliskiego, który miał za zadanie stworzyć tam kółko socjaldemokratyczne. Skontaktował się on z przebywającym wówczas w Batumie Karło Czcheidzem i zwrócił się do niego z prośbą o pomoc, ale Karło Czcheidze oświadczył mu, że w Batumie wszystko widoczne jest jak na dłoni, że stworzenie tu jakiejkolwiek organizacji rewolucyjnej jest rzeczą nie do pomyślenia i poradził mu wyjechać z powrotem" (gruziński oddział IMEL, t. 34, spr. nr. 175).

Wobec takiego stanu rzeczy towarzysz Stalin w końcu listopada 1901 r. przenosi się z polecenia Komitetu Tyfliskiego do Batumu. Natychmiast po przybyciu towarzysz Stalin skontaktował się bezpośrednio z przodującymi robotnikami i w końcu grudnia 1901 r. udało mu się stworzyć kółka socjaldemokratyczne w szeregu wielkich przedsiębiorstw batumskich.

31 grudnia 1901 r. na konferencji przedstawicieli kółek głównych przedsiębiorstw powstaje batumska organizacja socjaldemokratyczna (ze względów konspiracyjnych konferencja pod pozorem powitania Nowego Roku, odbyła się w mieszkaniu robotnika S. Łomdżarii).

Towarzysz Stalin występował na owej konferencji 4—5 razy wygłaszając dobitne przemówienia o zadaniach rewolucyjnej socjaldemokracji.

Konferencja wyłoniła kierowniczą grupę partyjną z towarzyszem Stalinem na czele, która w praktyce spełniała rolę Batumskiego Komitetu SDPRR o kierunku leninowsko-iskrowskim. Po wybraniu komitetu praca potoczyła się jeszcze intensywniej.

•

Wzrost ruchu strajkowego, wysoki poziom jego organizacji, nieugiętość i wyjątkowa wytrwałość robotników zaniepokoiły władze carskie. Do Batumu przybył kutaiski gubernator wojskowy, który próbował pogróżkami przerwać strajki. Pogróżki te jednak nie poskutkowały.

W nocy na 8 marca **) policja aresztowała 32 strajkujących robotników.

W odpowiedzi na to towarzysz Stalin zorganizował 8 marca masową manifestację robotników, którzy wysunęli żądanie zwolnienia wszystkich aresztowanych. Policji udało się aresztować i zamknąć w koszarach etapowych ponad 300 manifestujących robotników. Wówczas nazajutrz, 9 marca, towarzysz Stalin zorganizował potężną demonstrację robotników batumskich z zakładów Rotschilda i Mantaszewa, z portu, kolei i innych przedsiębiorstw, w której wzięło udział około 6 tys. osób.

Demonstracja z czerwonymi sztandarami, śpiewając pieśni rewolucyjne, skierowała się do koszar etapowych żądając zwolnienia aresztowanych. Przed koszarami etapowymi demonstracja została ostrzelana przez wojsko. W wyniku zabito 15 osób i zraniono 54. Aresztowano i wywieziono z Batumu około 500 rewolucyjnych robotników, którzy brali udział w demonstracji.

•

Towarzysz Stalin dokonuje w owych dniach ogromnej pracy politycznej: pisze odezwy, hasła, organizuje ich drukowanie w nielegalnej drukarni i kolportowanie wśród robotników batumskich, tudzież rozsyłanie do najbliższych rejonów Gruzji (Guria, Imeretia, Mingrelia).

Szczególnie szeroko rozpowszechniona była odezwa, w której towarzysz Stalin nawiązując do krwawych wypadków batumskich wzywa robotników i chłopów do walki rewolucyjnej o obalenie caratu.

W dzień pogrzebu ofiar, 9 marca, towarzysz Stalin zorganizował manifestację, która przerodziła się w olbrzymią demonstrację polityczną.

Wypadki batumskie stały się zwiastunem wzrostu fali rewolucyjnej w całym Kraju Zakaukaskim. Wywarły one ogromny rewolucjonizujący wpływ na wieś gruzińską (zachodnia Gruzja).

•

Wspomnieć należy, że znajdujący się podówczas w Batumie Karło Czcheidze i Izydor Ramiszwili nie tylko nie brali żadnego udziału w rewolucyjnej walce robotników batumskich, ale niejednokrotnie za pośrednictwem podsyłanych do towarzysza Stalina ludzi i sami osobiście namawiali go do wyjazdu z Batumu pod pozorem, że nie uda mu się, tj. Stalinowi, stworzyć nielegalnej organizacji socjaldemokratycznej i pchnąć robotników batumskich do walki politycznej. Czynili zaś to przede wszystkim dlatego, aby z powodu nielegalnej roboty towarzysza Stalina nie mieć przykrości i nie narazić się na prześladowania.

Wobec bezskuteczności swych namów I Ramiszwili i K. Czcheidze przeszli do bezpośrednich, prowokacyjnych i oszczerczych napaści przeciwko towarzyszowi Stalinowi, głosząc iż jest „sobiepankiem", „dezorganizatorem". Próbowali nawet namawiać poszczególnych robotników, żeby nie słuchali towarzysza Stalina, strasząc ich, że towarzysz Stalin naraża robotników na śmiertelne niebezpieczeństwo.

Usiłowania przyszłych mienszewików, by obrócić w niwecz ogromną pracę polityczną towarzysza Stalina i przodujących robotników Batum, spaliły na panewce.

•

A więc: batumską organizację socjaldemokratyczną stworzył towarzysz Stalin i on pierwszy pchnął robotników batumskich do walki rewolucyjnej przeciwko samowładztwu i kapitalizmowi. Dzięki towarzyszowi Stalinowi oraz działającym wespół z nim przodującym robotnikom ruch rewolucyjny ogarnął szerokie masy robotników Batumu.

O działalności towarzysza Stalina w Batumie carska ochrana donosiła, co następuje:

„Jesienią 1901 r. w celu prowadzenia propagandy wśród robotników fabrycznych Tyfliski Komitet SDPRR delegował do m. Batum jednego ze swych członków — Józefa Wissarionowicza Dżugaszwilego, byłego wychowanka 6 klasy tyfliskiego seminarium duchownego. Dzięki działalności Dżugaszwiliego... zaczęły powstawać we wszystkich zakładach batumskich organizacje socjaldemokratyczne, kierowane początkowo przez Komitet Tyfliski. Wyniki propagandy socjaldemokratycznej stały się widoczne już w roku 1902: są to długotrwały strajk w m. Batum w zakładach Rotschilda i zaburzenia uliczne" (urząd archiwalny Min. Spraw Wewn. Gruzińskiej SRR, raport zastępcy naczelnika komendy żandarmerii guberni kutaiskiej okręgu batumskiego, sprawa nr. 1011).

*) Karło Czcheidze, Izydor Ramiszwili — przywódcy nacjonalistycznej grupy w ruchu robotniczym na Zakaukaziu. Później stali się oni mienszewikami.
**) 8 marca 1902 r.

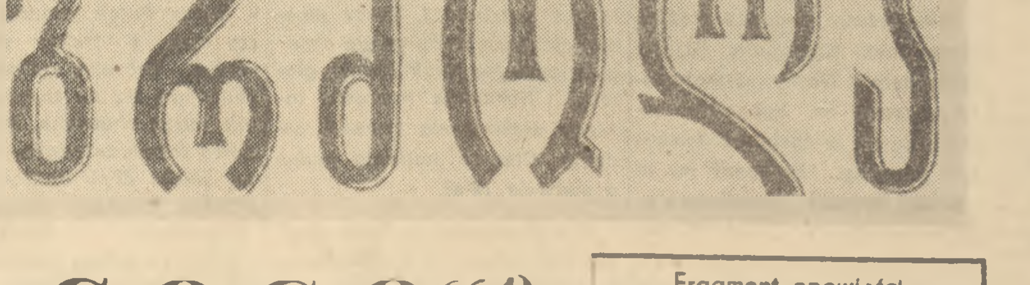
TOWARZYSZ STALIN BYŁ OD POCZĄTKU SWEJ DZIAŁALNOŚCI REWOLUCYJNEJ WIELKIM PRZYJACIELEM POLSKI. Podkreślił to na VIII Plenum KC PZPR Towarzysz Bierut, mówiąc:

„Towarzysz Stalin już od młodzieńczych lat swej zdumiewająco wszechstronnej działalności rewolucyjnej, interesował się polską klasą robotniczą. Obserwował On z najwnikliwszym zainteresowaniem rozwój walki rewolucyjnej w Polsce — przeciwko caratowi — wspólnemu wrogowi i tyranowi mas pracujących i wszystkich narodów ówczesnej Rosji".

Już w 1901 roku jako młody 22-letni rewolucjonista w artykule „Socjaldemokratyczna Partia Rosji i jej najbliższe zadania", zamieszczonym w pierwszym numerze założonego przez siebie pisma rewolucyjnego „Brdzoła", Stalin pisał:

„Pod jarzmem reżimu carskiego jęczy nie tylko klasa robotnicza... Jęczą pod jarzmem uciśnione w Rosji narody... i między innymi Polacy, których wypędza się z własnej ojczyzny, których najświętsze uczucia się znieważa..."

We wrześniu 1901 roku z inicjatywy Stalina i Kecchowelego zaczęła wychodzić „Brdzoła" („Walka") — pierwsze nielegalne gruzińskie pismo socjaldemokratyczne, które konsekwentnie krzewiło idee „Iskry" leninowskiej. „Brdzoła" była najlepszym po „Iskrze" marksistowskim pismem w Rosji.



H. BOBIŃSKA

„SOSO"[1]

Fragment opowieści o dzieciństwie i latach młodzieńczych STALINA

Tego dnia Soso wrócił wcześniej z kółka robotniczego. Zebrania kółek odbywały się teraz za każdym razem w innym mieszkaniu robotniczym, najczęściej w Nadzaładewi. Każdego popołudnia przychodził młody robotnik z Warsztatów Kolejowych i zawiadamiał Soso, gdzie dziś odbędzie się kółko. Całe przedpołudnia zajmowało bieganie po korepetycjach, często na drugi koniec miasta. Wolny wieczór zdarzał się rzadko. Należało wyzyskać każdą chwilę.

Ale dziś trudno mu było pracować.

Dręczył go niepokój o Łado. Jeżeli dziś Łado się nie zjawi... Łado Kecchoweli[2]) przez czas dłuższy pracował w drukarni Cheładze. Teraz miał tam jednego czy dwóch towarzyszy. I dzięki temu udawało mu się nocami drukować ulotki.

Właśnie onegdaj wziął do druku ulotkę napisaną przez Soso z powodu strajku w tkackiej fabryce Mirzojewa. Mijał drugi dzień. W umówionym miejscu Łado się nie stawił. W domu, gdzie mieszkał, nie nocował. I dom był wyraźnie śledzony.

Czyżby się co stało?

•

W tej chwili na ganku dały się słyszeć sprężyste męskie kroki. To Łado.

•

Łado sięgnął do cholewy buta — wydostał wąziutko złożony papierek.

— Gotowa.

Soso rozwinął ulotkę i przejrzał ją.

— Dobrze napisane! — powiedział Łado z uznaniem.

A gdzie reszta? — spytał Soso.

— Załatwiona.

— Co to znaczy „załatwione"? Wczoraj w umówionym miejscu Goga nie znalazł ani ulotek, ani ciebie.

— Wczoraj rano, a raczej o świcie — Łado nie mógł ukryć cichego triumfu — ulotki zdobiły już mury fabryki Mirzojewa. A resztę stara Babe ukryła w koszu pod czurekami i na pewno rozdała robotnikom wraz z czurekami.

Soso stanął przy tapczanie.

— Tyle razy była już mowa o tym, żebyś tego nie robił. To jest wbrew wszelkiej konspiracji.

Łado rozprostował ramiona.

— Zgadzam się, ale to wydało mi się najprostsze; wynieść ulotki z drukarni w nocy prosto do fabryki, żeby je robotnicy rano znaleźli już na murach.

Soso przeszedł się po pokoju.

— Jesteś niepoprawny. W każdym razie należało zawiadomić Gogę! Czekał na próżno!

— Tego, niestety, nie mogłem zrobić — powiedział Łado z westchnieniem. — Natknąłem się na szpicla i długo nie mogłem go zgubić.

W milczeniu, które zapadło, słychać było gwizdki parowozów, wekslujących w Depo.

— Dlaczego nie nocowałeś w domu? — spytał Soso po chwili.

— Skąd wiesz? — poruszył się Łado.

— Wiem — powiedział krótko Soso.

— Wyobraź sobie, miałem wczoraj pecha; przed domem sterczał taki sam znudzony typ. Musiałem szukać noclegu gdzie indziej.

— Też wiem.

— Może sam chodziłeś?

— Może.

— Zupełnie niepotrzebnie! — żachnął się Łado.

Soso nie odzywał się. Podszedł do stołu, przykręcił płomień lampy, bo zaczęła kopcić, później stanął we drzwiach ganku. Stał tak długo, aż Łado zaniepokojony uniósł się na tapczanie.

— Co ty tam knujesz w ciemności? — rzucił półżartobliwie.

Soso, nie spiesząc się, podszedł do niego:

— Musimy pomówić poważnie, Łado.

— Jakby z tobą można było kiedyś mówić niepoważnie! — westchnął Łado.

Soso nie zwrócił uwagi na ten wykrzyknik.

Zrobił parę kroków, znów się zatrzymał.

— Chodzi o to — zaczął — że sprawa nielegalnej gazety staje się dziś dla mnie sprawą palącą.

— Dlaczego „dziś"? — przerwał Łado. — Zawsze była paląca.

— Jest jedna okoliczność — ciągnął spokojnie Soso — nowa okoliczność.

— Jaka?

— Jest wiadomość, że Uljanow ma zamiar wydawać ogólnorosyjską nielegalną gazetę.

Łado usiadł gwałtownie:

— Uljanow? Wolny?

— Na razie jeszcze nie. Ale za kilka miesięcy będzie wolny. I na pewno swój plan wypełni. Czyli za rok możemy mieć ogólnorosyjską nielegalną gazetę pod redakcją Uljanowa.

W głosie Soso, w jego opanowanych zwykle ruchach przebijało wewnętrzne wzburzenie.

— Ta właśnie okoliczność — mówił dalej — sprawia, że nielegalna gazeta w języku gruzińskim staje się najbardziej pilnym dla nas zadaniem. Bo rosyjska gazeta, ta, która będzie kierowała ruchem robotniczym całej Rosji, nie będzie zrozumiała dla robotników gruzińskich, ani ormiańskich. Naszym więc obowiązkiem jest uprzystępnić każde słowo Uljanowa robotnikom gruzińskim, a jeżeli zdołamy — i ormiańskim.

Łado nie odrywał oczu od twarzy przyjaciela. Znał dobrze ten żar wewnętrzny co rozpalał zwykle bladą twarz Soso i przebłyskiwał w oczach.

— Cóż — powiedział Łado stłumionym przez wzruszenie głosem — wiesz przecież, jestem gotów, choćby dziś.

Soso, jakby nie słysząc jego słów, mówił dalej:

— Właśnie wczoraj obaj z Culukidze doszliśmy do wniosku, że jedynym, któremu można powierzyć taką odpowiedzialną robotę, jesteś ty.

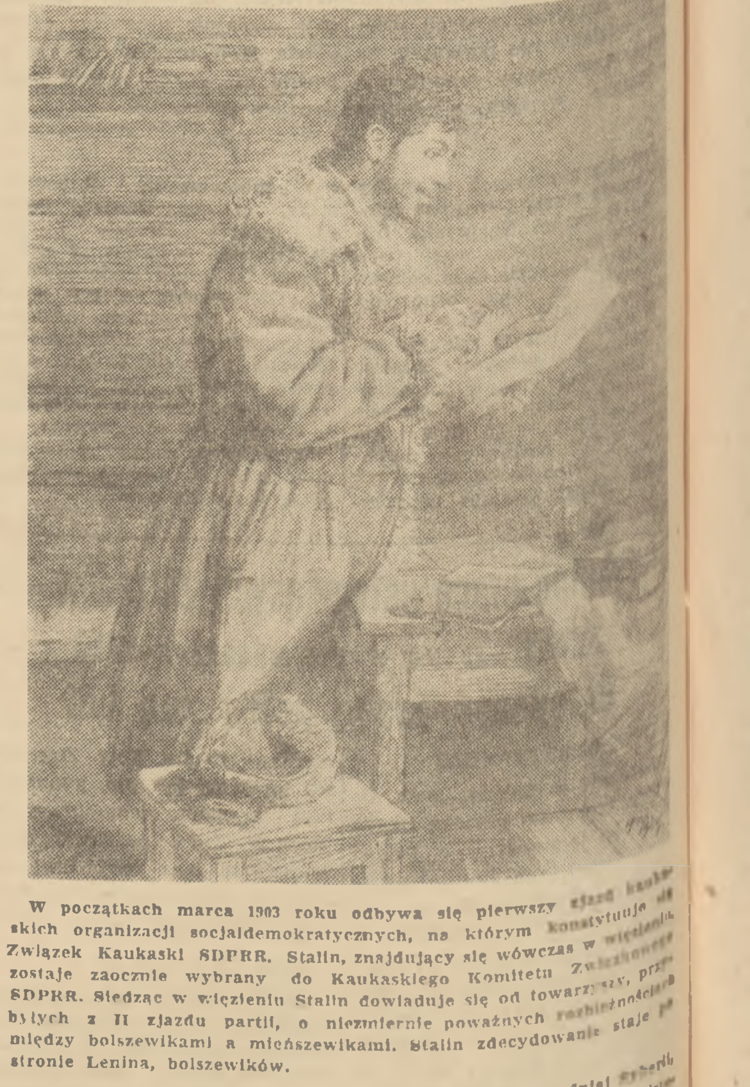
— Czy jedynym, nie wiem... — Twarz Łado pozostawała w cieniu. Tylko głos zdradzał jego wzruszenie. — Ale ty wiesz, Soso, że to jest marzenie całego mojego życia. Mam już nawet nazwę dla tego pisma: „Brdzoła"*) — Spojrzał z chłopięcą radością. — Dobra nazwa? Co?

— Owszem — powiedział Soso — nazwa odpowiednia.

1) Soso — w języku gruzińskim oznacza imię — Józef. Zamieszczony przez nas fragment opowieści dotyczy działalności Stalina w okresie przygotowań do wydania pierwszego pisma socjaldemokracji tyfliskiej. Pierwszy numer tego pisma ukazał się w Baku, we wrześniu 1901 roku pt. „Brdzoła" („Walka").

2) Łado Kecchoweli był jednym z wybitnych współbojowników Stalina w tym okresie: 17 sierpnia 1903 roku został on rozstrzelany w celi więziennej przez carskich oprawców.

*) „Brdzoła" — po gruzińsku „walka".



W początkach marca 1903 roku odbywa się pierwszy zjazd kaukaskich organizacji socjaldemokratycznych, na którym konstytuuje się Związek Kaukaski SDPRR. Stalin, znajdujący się wówczas w więzieniu, zostaje zaocznie wybrany do Kaukaskiego Komitetu Związkowego SDPRR. Siedząc w więzieniu Stalin dowiaduje się od towarzyszy, przybyłych z II zjazdu partii, o niezmiernie poważnych rozbieżnościach między bolszewikami a mieńszewikami. Stalin zdecydowanie staje po stronie Lenina, bolszewików.

Jesienią 1903 roku zesłano Stalina na trzy lata do Wschodniej Syberii do wsi Nowa Uda, powiatu bałagańskiego, guberni irkuckiej. 27 listopada 1903 roku Stalin przybywa na miejsce zesłania. Tutaj otrzymuje list od Lenina.

Na zdjęciu: J. Stalin na zesłaniu czyta list W. I. Lenina (1903 r.) (z rysunku malarza N. Żukowa).

5 stycznia 1904 roku Stalin ucieka z zesłania. W lutym 1904 roku Stalin jest ponownie na Kaukazie, początkowo w Batumie, a potem w Tyflisie.

„Po raz pierwszy poznałem się z Leninem w roku 1903. Co prawda, była to znajomość nie osobista, lecz zaoczna, oparta na wymianie listów. Ale pozostawiła ona na mnie niezatarte wrażenie, które nie opuszczało mnie przez cały czas mej pracy w partii. Znajdowałem się wówczas w Syberii na zesłaniu... List Lenina był stosunkowo niewielki, lecz zawierał śmiałą, nieustraszoną krytykę praktycznej działalności naszej partii i niezwykle jasne i zwięzłe wyłuszczenie całego planu pracy partii na najbliższy okres".

(J. Stalin: O Leninie, „Książka i Wiedza", Warszawa 1949 rok, str. 17—18).

O marzeniach młodzieży, które utonęły w biurkach zetempowskich „aktywistów"

Janek Jachimiak z Oświęcin od dłuższego czasu marzy, by zostać traktorzystą — dobrym traktorzystą, nie byle jakim. Chce zmienić łopatę i pług na wieloskibowiec, ciągniony nie przez konia, lecz przez silną maszynę. Janek wie dobrze, że traktorzyści potrzebni są naszej gospodarce, gospodarce kraju, który dał ziemię chłopom, w którym życie się zmienia na coraz lepsze, ciekawsze, piękniejsze, w którym najśmielsze marzenia stają się rzeczywistością.

Kilkakrotnie zwracał się Janek do kierownictwa PGR-u, w którym pracuje o skierowanie go na kurs traktorzystów. Zbywano go jednak obietnicami. Wreszcie przydzielono Janka mechanikowi do pomocy. Zrobiono to po prostu dlatego, by odczepić się od natarczywego chłopaka, nie po to zaś, aby umożliwić mu awans, by przysporzyć krajowi wartościowego pracownika. Mechanik nie objaśniał swego pomocnika, nie uczył go, a traktował Janka jak chłopaka na posyłki. Nic więc dziwnego, że wkrótce Janek porzucił taką „naukę" i poszedł do pracy w polu.

Po pewnym czasie jednak ze swą troską i ze swym marzeniem zwrócił się Janek do Zarządu Powiatowego ZMP w Aleksandrowie Kujawskim. Bo przecież któż, jak nie organizacja zetempowska powinna przyjść z pomocą młodemu chłopcu w urzeczywistnieniu jego marzeń.

Ale niestety, i tu nie znalazł Janek pomocy. Zbyto go w ZP „radą", aby ze swą sprawą „zwrócił się do Warszawy". Nie powiedziano mu nawet do kogo ma się w tej Warszawie zwrócić, aby dostać się na kurs traktorzystów. Ot tak, powiedziano Jankowi o tym, byle zbyć sprawę.

Czyżby Zarząd Powiatowy nie był w stanie załatwić sprawy Janka? Czyżby Janek musiał koniecznie jechać czy pisać aż do Warszawy? Janek nie zna Warszawy, nie ma tam nawet znajomych, którzy by jego sprawą się zajęli, miał natomiast zaufanie do Zarządu Powiatowego ZMP, wiedząc, że jego obowiązkiem jest pomagać, opiekować się młodzieżą, czuwać nad jej rozwojem i kierować nim...

Pewnego razu, czytając gazetę, wpadł Janek na pomysł: gdyby tak napisać list do redakcji? Po namyśle napisał. List był krótki i kończył się tak:

„...jako zetempowiec chcę być dobrym traktorzystą, chcę orać pola i wyrabiać normy, a nikt mi w tym nie chce pomóc...".

*

W biurku **przewodniczącego ZP ZMP** w Aleksandrowie Kujawskim z górą miesiąc leżały dwa listy: Wiesława Bartosiaka i Władysława Żywieckiego. Ci dwaj młodzi wiejscy chłopcy chcą zostać mechanikami silnikowymi. Zwrócili się oni do ZP z prośbą o skierowanie ich na odpowiednie kursy.

Upłynął już miesiąc, mija drugi, a nikt w Zarządzie Powiatowym nie zajął się tymi ludźmi, nie zaopiniował ich listów i wreszcie nie skierował do Zarządu Okręgowego Ligi Lotniczej. Młodzi chłopcy zwrócili się z pełnym zaufaniem do Zarządu Powiatowego ZMP w Aleksandrowie Kujawskim, aby im pomógł w sprawie ogromnie dla nich ważnej, ważnej także dla naszej gospodarki — aby im pomógł zdobyć zawód.

Listy ich leżą w szufladzie przewodniczącego ZP. — *„Drobna sprawa"* — zaopiniowano w ZP listy Bartosiaka, Żywieckiego, prośbę Jachimiaka — *nie ma czasu na załatwianie drobnych spraw".*

Sprawa przysparzania krajowi fachowców, pomaganie w zdobyciu zawodu, pokazywanie perspektyw rozwoju młodzieży jest wielką rzeczą, pierwszorzędnej wagi w pracy naszego Związku. Tego towarzysze z ZP ZMP w Aleksandrowie Kujawskim nie widzą. Nie rozumieją także tego, że być dobrym kierownikiem młodzieży znaczy — znać jej marzenia, aspiracje, kierować te marzenia na właściwe tory, rozwijać je.

Nie rozumieją także towarzysze z ZP i tego, że aby być kierownikiem politycznym młodzieży, trzeba mieć jej zaufanie, trzeba być razem z młodzieżą — orientować się i pomagać w jej sprawach, w nurtujących ją zagadnieniach, w jej troskach i radościach. Zarząd Powiatowy w Aleksandrowie Kujawskim zawiódł zaufanie, jakie pokładali w nim i Jachimiak i Bartosiak i Żywiecki i inni młodzi ludzie z powiatu, bo przecież nie załatwić sprawy jednego człowieka, zbyć ją, znaczy wyrządzić krzywdę wielu młodym chłopcom i dziewczętom, znaczy podrywać u nich zaufanie do organizacji.

Oto dlaczego można sądzić, że ZP ZMP w Aleksandrowie Kujawskim popełnia poważne błędy w kierowaniu młodzieżą.

Dlatego też należałoby, aby Zarząd Wojewódzki ZMP w Bydgoszczy przeanalizował pracę ZP ZMP w Aleksandrowie Kujawskim.

J. ŚNIECIŃSKI



W celu zaznajomienia się z pracą włókniarzy łódzkich, dokonania wymiany doświadczeń produkcyjnych oraz nawiązania bliższego kontaktu, przybyła niedawno do Łodzi grupa górników racjonalizatorów. Delegacja górników zwiedziła Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego zaznajamiając się z procesem produkcji, zakładowym ośrodkiem zdrowia oraz przedszkolem.

Na zdjęciu: rębacz - racjonalizator — Gerard Kwiszka w serdecznej rozmowie z przedszkolakami.

Foto CAF

Rady agronoma

Siewniki — pod opieką młodzieży

Powszechnie wiadomo, że siew rzędowy jest najbardziej wskazany, gdyż przy siewie tym zużycie ziarna jest mniejsze o około 20 proc., a nasiona są rozmieszczane równomiernie, na jednakowej głębokości. Dzięki temu kiełkowanie wszystkich nasion odbywa się równocześnie, co wywiera dodatni wpływ na wysokość plonów i na zmniejszenie ilości małowartościowego pośladu.

Zadaniem młodzieży wiejskiej jest nie tylko agitowanie i przekonywanie za sianiem siewnikami, ale również obsługa siewników. **Żaden siewnik gromadzki czy gomowski w gorączkowym okresie akcji siewnej nie może być niewykorzystany, ani jeden siewnik nie może mieć przestojów lub zahamowań w pracy.**

Troszcząc się o jak najlepsze wykorzystanie siewników młodzież może **stworzyć w gromadzie brygadę siewną, do której powinni wejść jak najlepsi, najodpowiedzialniejsi, a zarazem znający się na siewach i obsłudze siewnika chłopcy i dziewczęta.**

Następnym zadaniem młodzieży będzie **pomoc w przygotowaniu planu wykorzystania siewników, a gdy go jeszcze nie ma, zrobienia takiego planu.** W planie powinno się podać: kto obsługuje siewnik i na jakich polach będzie pracował; jaki obszar ziemi planuje się nim obsiać w ciągu dnia, w ciągu całego okresu wykorzystania; kto jest odpowiedzialny za opiekę nad siewnikami i odstawianiem ich do GOM-u czy POM-u.

Młodzieżowe brygady obsługi siewników nie mogą także dopuścić do przestoju posiadanych maszyn z powodu nieprzygotowania roli, braku nasion u poszczególnych gospodarzy, lub na polach przewidzianych do obsiewu w danym dniu pracy. Przed wyjściem w pole członkowie brygad winni dokładnie sprawdzić maszyny, **a wszelkie drobne naprawy i regulację siewnika przeprowadzić na miejscu,** gdyż w ten sposób uniknie się zbędnych przestojów na polu. **Podobnie nie można dopuścić do pozostawiania siewników na polu, gdyż powoduje to ich niszczenie na skutek działania wilgoci.**

Inż. S. R.

RADIO

Na dzień 18 kwietnia 1953 r.

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.06, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I, 6.40 Oskar Strauss: Fantazja z opt. „Bohaterowie", 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.25 Muzyka rozrywkowa, 9.50 Przerwa, 10.53 Aud. dla kl. III—IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę", 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert w wykonaniu Ork. Rozgł. Bydgoskiej P.R. p.d. A. Rezlera, 13.40 Utwory na altówkę w wyk. Mieczysława Szaleskiego, 13.56 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Recital śpiewaczy A. Kawieckiej, 16.45 Fragment „Listów z podróży do Ameryki" H. Sienkiewicza, 17.05 „Oswajanie roślinny" — pog. z cyklu: „Agrobiologia", 17.15 „Słuchamy pieśni" — aud. Biura Studiów, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej P.R. p.d. J. Liersza, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Muzyka popularna, 18.30 Stalin w pieśni różnych narodów, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Aud. o książce „Wybór pism" Elizy Orzeszkowej, 19.20 „Na muzycznej fali", 19.50 „Korespondenci sportowi donoszą", 20.26 Wiadomości sportowe, 20.36 Muzyka, 21.14 Utwory fortepianowe Franciszka Liszta, 21.25 Audycja literacka, 21.45 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru P.R. p.d. Adama Wiernika, 22.26 Muzyka taneczna — gra Ork. P. R. p.d. J. Calmera, 23.10 „Muzyka na dobranoc".

Jeszcze jedna spółdzielnia w pow. Gostynin

W naszej gromadzie **Zaborów Nowy,** gm. Rataj w pow. **gostynińskim** kilka dni temu powstała spółdzielnia produkcyjna. Długo pracowali towarzysze z Komitetu Gminnego Partii nad uświadomieniem naszych chłopów. **Dzielnie pomagało im nasze koło ZMP.** Oprócz rozmów indywidualnych z chłopami — **koło nasze wystawiło sztukę „Niedzielna rozmowa",** związaną tematycznie ze spółdzielczością produkcyjną. Po tym występie chłopi zaczęli jakoś inaczej patrzeć na gospodarkę spółdzielczą. Plotki kułackie nie miały już takiego posłuchu jak w pierwszych dniach naszej pracy. Pierwsi chłopi podpisali statut. Wkrótce powstała spółdzielnia produkcyjna II typu.

Spółdzielcy przystąpili do wspólnego siewu.

Korespondent
IRENEUSZ ZAJĄC
Zaborów Nowy, pow. Gostynin

Czytelnicy piszą

Brak wskazówek, czy po prostu biurokracja?...

Rozumiejąc Apel ZG ZMP wzywający młodzież do pracy na najważniejszych i najtrudniejszych odcinkach naszego przemysłu, ja i dwóch moich kolegów zgłosiliśmy się do **ZP ZMP w Sanoku z prośbą o skierowanie nas do przemysłu metalowego, gdyż jesteśmy z zawodu ślusarzami.**

Karty zgłoszeniowe wypełniliśmy jeszcze w styczniu, a wyjechać do pracy mieliśmy w lutym, jak nas zapewniono w Zarządzie Powiatowym ZMP.

Czekamy jednak na próżno na zawiadomienie o wyjeździe. Nie przyspieszył naszego wyjazdu instruktor ZW ZMP, który w naszej wsi wygłosił referat o zaciągu pionierskim, choć nam obiecał, że 3-go marca na pewno już wyjedziemy.

Minął jednak już dawno 3 marca, my w dalszym ciągu czekamy, a przewodniczący ZP ZMP, z którym rozmawiałem telefonicznie nie może nam obecnie powiedzieć, kiedy wyjedziemy, gdyż jak mówi — „nie ma w tej sprawie żadnych wytycznych z ZW ZMP".

MIECZYSŁAW WOJTAN
Posada Dolna,
pow. Sanok

★

Wydaje się nam, że obowiązkiem ZP ZMP jest dbać o to, by ochotnicy zakwalifikowani do zaciągu pionierskiego byli szybko i właściwie kierowani do pracy.

Nie wiele wyników da praca nad upowszechnianiem Apelu ZG ZMP wśród młodzieży, o ile ochotnicy zaciągu pionierskiego będą podobnie kierowani do pracy jak w Sanoku.

Prosimy Prezydium ZW ZMP w Rzeszowie, o zajęcie się ochotnikami zaciągu pionierskiego z Sanoka.

(red.)

Śladem naszych interwencji

Za niewłaściwy stosunek do podróżnych — konduktorkę zwolniono z pracy

Swego czasu do redakcji nadszedł list M. Kępskiego, w którym autor opisał złą pracę konduktorki i jej niewłaściwy stosunek do podróżnych na trasie Lubowidz — Lidzbark.

Sprawę skierowaliśmy do Ekspozytury PKS w Mławie, która wyjaśnia:

„Za niewłaściwe odnoszenie się do pasażerów, konduktorka została zwolniona z pracy z dniem 31.I.1953 r.".

Za pijaństwo i niewypełnianie obowiązków służbowych zwolniono...

Na skutek interwencji w Okręgowej Dyrekcji Kin w Lublinie otrzymaliśmy wyjaśnienie:

„...po zbadaniu sprawy na miejscu" Okręgowy Zarząd Kin w Lublinie zwolnił z pracy ob. Proskurę Stanisława za pijaństwo i niewypełnianie swoich obowiązków służbowych".

Świadectwo dojrzałości wysłano

Absolwenci Państwowego Liceum Pedagogicznego w Łodzi, mimo, że ukończyli w czerwcu 1952 r. szkołę do niedawna nie otrzymali świadectw dojrzałości. W sprawie tej interweniowaliśmy w dyrekcji szkoły i otrzymaliśmy wyjaśnienie:

„...świadectwa dojrzałości zostały doręczone ob.ob. Tchurzewskiemu Alfredowi, Wiśniewskiemu Edmundowi, Hunder Zdzisławowi, Król Janowi i Kani Janowi w dniach od 1 do 4 marca 1953 r.".

Dalej wyjaśnienie stwierdza, że powodem długiego niewydawania świadectw był nieporządek w sekretariacie dyrekcji powstały z powodu zmian personalnych.

Szkoła stachanowska w WSK pomogła tow. Lubosowi wykonywać i przekraczać normę

Jedną z form podnoszenia kwalifikacji zawodowych wśród młodych robotników, przygotowania ich do coraz sprawniejszego wykonywania planów produkcyjnych, są szkoły stachanowskie. W rzeszowskiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego szkoły stachanowskie dały zakładom już licznych przodowników pracy, przyczyniły się do usprawnienia wielu dziedzin produkcji.

Jakie były początki

Jeszcze na początku ubiegłego roku, w celu podniesienia kwalifikacji wśród młodych robotników, wprowadzono w WSK doszkalanie zawodowe. Zorganizowane ono było w ten sposób, że dobrzy fachowcy bezpośrednio przy warsztacie szkolili współtowarzyszy. Kiedy jednakże do zakładów zaczęła napływać młodzież posiadająca bardzo niskie kwalifikacje, ten system przygotowywania jej do zawodu okazał się nie wystarczający. Nie można było bowiem w szerszym zakresie wymieniać doświadczeń przodujących robotników, ani też objąć nauką wszystkich potrzebujących przeszkolenia. Wówczas **Alojzy Świątek** przyszedł do Zarządu Zakładowego ZMP z propozycją zorganizowania szkoły stachanowskiej. I tak właśnie w jesieni ub. roku w pierwszej stachanowskiej szkole w WSK rozpoczęło naukę 20 osób.

Słuchaczy podzielono na 4 grupy. Na czele każdej z grup stał grupowy, za całość zaś szkolenia odpowiedzialny był **inż. Zdzisław Pochwat.** Ułożono program zajęć, ściśle łącząc go z potrzebami produkcji. Przede wszystkim postanowiono dać młodzieży teoretyczne i praktyczne wiadomości z zakresu szybkościowego ustawiania i prawidłowego obsługiwania maszyn. Pierwszy, doświadczalny okres szkoły, dał poważne rezultaty. Wraz z podniesieniem wiadomości fachowych nastąpiło podniesienie wydajności pracy. Widoczne było to szczególnie w grupie ostrzarzy i frezerów. Tak np. **Edward Cimba** — frezer, po ukończeniu szkoły skrócił czas przy wykonywaniu frezów polerowanych o **120 minut** na jednej sztuce.

Duże osiągnięcia przyniósł również drugi kurs szkoły stachanowskiej. Program nastawiony był specjalnie na zwiększenie wydajności pracy i zmniejszenie braków. Cel został osiągnięty. Wielu młodych robotników znacznie polepszyło wyniki swej pracy. Na przykład tow. **Stanisław Klimczyk** przed uczęszczaniem do szkoły stachanowskiej wykonywał zaledwie 50 proc. normy, a po przeszkoleniu osiąga **134 proc.** normy. Tow. **Janina Słopyra** podniosła swą wydajność z 70 proc. na **157 proc.** normy. Wydajność pracy wszystkich szkolonych wzrosła przeciętnie o 45 proc.

Wspólne dyskusje

Młodzież widząc, że ci, którzy ukończyli szkołę stachanowską osiągają piękne wyniki w pracy zawodowej — nabiera do tej szkoły coraz większego zaufania. Gdy początkowo trzeba było namawiać niewykwalifikowanych robotników do szkolenia, obecnie młodzież zgłasza się sama i pilnie uczęszcza na wszystkie zajęcia. Do szkoły zwykle przyjmuje się od 20 do 30 osób.

Nauka w szkole stachanowskiej trwa dwa tygodnie. Obok wykładów teoretycznych prowadzone jest szkolenie praktyczne. Zajęcia odbywają się codziennie w grupach. Natomiast dwa razy w tygodniu zbierają się wszyscy słuchacze na wspólne wykłady. Specjalnie wyznaczeni prelegenci wygłaszają wówczas pogadanki, np. na temat organizacji pracy. Potem rozpoczyna się dyskusja, w której zebrani dzielą się doświadczeniami ze swej pracy. Na podstawie dyskusji słuchacze wybierają jedną z najlepszych form organizacji pracy i stosują ją w produkcji. W następnym tygodniu uczestnicy szkolenia omawiają wyniki zastosowanej nowej organizacji pracy, uzupełniając ją zdobytym doświadczeniem.

Praca w grupach

A oto jak wygląda szkolenie w jednej z grup. Prowadzi je instruktor **Andrzej Drążek.** Zajęcia trwają 25 minut. Tematem instruktażu jest sprawne zakładanie tarcz szlifierskich oraz diamentowanie tarcz. Po instruktażu odbywa się pokazowe zakładanie tarcz przez instruktora i członków grupy.

W ustalaniu zajęć szkolnych pomaga kierownictwu książka pt. **„Szkoły stachanowskie w Związku Radzieckim",** a tematy ustalane są w zależności od potrzeb produkcji. Wykładowcami są inżynierowie, technicy, racjonalizatorzy i najlepsi przodownicy pracy. Wykłady prowadzą m. in. dwukrotny przodownik pracy **Czesław Żułtacki i Edward Ciuba.**

Gdy młodzież nie mogła sobie poradzić z szybkościowym ustawianiem noży, na szkoleniu wygłoszono wykład pt. **„Szybkościowe ustawianie noży do wykonywania danej operacji..."** Po wykładzie i zajęciach praktycznych przeprowadzonych przez tow. Żułtackiego i Ciubę, młodzi robotnicy potrafili już sprawnie wykonywać tę czynność.

Połączenie zajęć teoretycznych i praktycznych daje dobre rezultaty. I tak tow. **Teresa Niedziejska** nie mogła sobie poradzić z mikromierzem. Pomogły jej w tym dopiero zajęcia praktyczne.

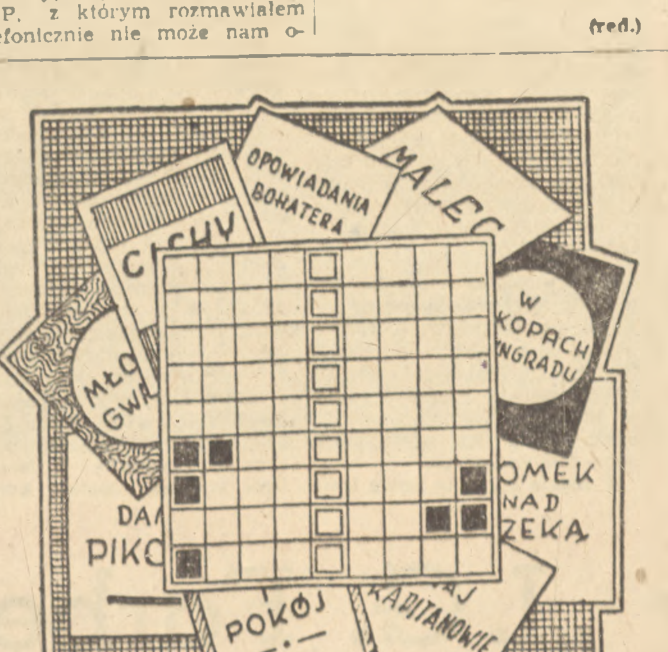
Szkoła stachanowska prowadzona przez majstra Czesława Żułtackiego w zupełności spełniła swoją rolę. Wyszło z niej szereg przodowników pracy: tow. **Kazimiera Bosek,** która przed szkołą wyrabiała 98 proc. normy, a po jej ukończeniu osiąga **119 proc.** normy, **Stanisław Lubos,** który wykonywał 94 proc., a teraz **155 procent** normy i wielu innych.

„Szczególnie dużo dała mi nauka w szkole stachanowskiej — oświadczył kolegom Lubos. — **Pracowałem nie mniej niż inni w naszym dziale, a normy nie mogłem wyrobić. Teraz moich 155 procent mówią same za siebie."**

Ogółem w WSK w Rzeszowie w szkołach stachanowskich przeszkolono już ponad 200 młodych chłopców i dziewcząt, którzy w znacznym stopniu pomagają realizować zakładom plany produkcyjne.

TADEUSZ PAC
Rzeszów

Czy potrafisz...?



ZADANIE LITERACKIE

Na podanym rysunku widocznych jest 8 książek. Zadanie polega na odgadnięciu autorów tych książek i wpisaniu ich do poziomych rzędów środkowej figury. Zaznaczony pionowy rząd, czytany z góry na dół, da rozwiązanie.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Nad tym warto pomyśleć". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

34)

— Metody dyktatorskie, stosowane przez Zarząd Uczelniany, doprowadziły do wytworzenia się przepaści pomiędzy nim a masą zetempowską. Zetempowcy nie mają zaufania do swego zarządu, boją się go, uważają go za organ policyjny o nieograniczonej władzy, mogący według swego widzi mi się ingerować we wszystko, słusznie czy niesłusznie... Kolega Gandera jest typową ofiarą działalności Zarządu Uczelnianego, a w szczególności ofiarą poczynań kolegi Sapińskiego, który po dyktatorsku kieruje Zarządem... Zanim kolega Gandera opowie o swojej sprawie, muszę stwierdzić, że obecna sytuacja w ZMP naszej uczelni jest nie do wytrzymania i musi ulec natychmiastowej zmianie. Dlaczego? Dlatego, że kieruje nami człowiek o chorobliwej ambicji, o dużej sile oddziaływania osobistego, którego używa dla złych celów. Kolega Sapiński źle pracuje. Nie umiał przekonywać, nie umiał zdobywać ludzi dla ZMP, zniechęcił wielu; marnuje i traci dla organizacji pierwszorzędny materiał ludzki. Piętnując innych, sam nie ma czystych rąk, bo jego prywatne życie nie świeci na pewno przykładem, a nauka — cel, dla którego tu w pierwszym rzędzie jesteśmy — nie istnieje dla niego zupełnie. Ja mieszkam z kolegą Sapińskim w jednym pokoju. Przez te trzy miesiące nie wziął ani razu książki do ręki i nie zdał kolokwium...

Gandera obserwował Sapińskiego. Sapiński był spokojny; na początku przemówienia Wiśniewskiego uśmiechał się nawet. Ale po chwili przestał się uśmiechać. Zdenerwowanie ujawniło się w grze mięśni twarzy i ceglastych plamach na policzkach. Co chwila zerkał na delegata, który siedział w pierwszym rzędzie nieporuszony.

Wiśniewski nie schodził jeszcze z mównicy, jak gdyby coś sobie przypominał.

— Można by się zapytać, dlaczego tolerowaliśmy tak długo ten stan rzeczy, dlaczego dopiero dzisiaj, po trzech miesiącach, sprawa ta wypływa jawnie i publicznie na światło dzienne, choć przecież szeptano o tym codziennie... Zdaje mi się, że jest w tym nasza wina, proszę kolegów, wina naszego niedoświadczenia, braku wyrobienia społecznego. Akademia jest młoda, młodzi i aktywiści. Kolega Sapiński, starszy od nas o kilka lat, zdołał nas podporządkować swojej władzy i każdy myślał, że chyba tak musi być. Tak dalej być nie może!

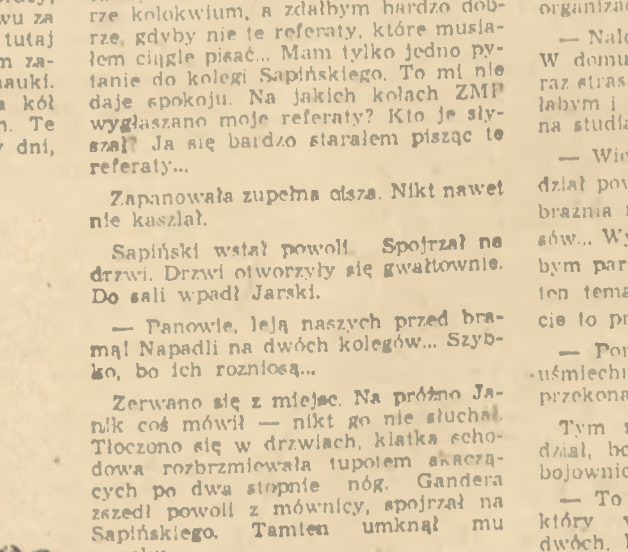
Sala milczała jeszcze, jak gdyby zaskoczona niesłychanym aktem odwagi. Rozległy się szmery, szepty. Ktoś klasnął, raz, drugi. Ktoś przyłączył się nieśmiało. Po chwili klaskała już cała grupa: koledzy Wiśniewskiego, Barański, Chałasówna. Inni rozglądali się dokoła, szeptali. Sapiński patrzył na salę. Nie tak łatwo uciec przed jego wzrokiem.

Grupa klaszczących znalazła pomoc w Wałachu, który ożywił się nagle w drugim końcu sali i walił teraz miarowo swymi szerokimi dłońmi. Jakiś powiew poszedł po sali. Przyjaciel Wałacha Gruda, piorunował go wzrokiem z wysokości prezydialnego stołu. Ale Wałach klaskał dalej i Gandera dostrzegł, że pokazuje Grudzie język. Teraz już klaskała większość sali. Idąc w kierunku prezydium Gandera zauważył, że Danikowski nie klaszcze. Ani Dietrich. Coś tam do siebie szeptali i spoglądali na Sapińskiego.

— Kolega Gandera ma głos — powiedział cicho Janik. Pobladł i ocierał chusteczką spocone czoło.

Gandera wszedł na mównicę i poczuł serce w gardle. Nie rozróżniał twarzy kolegów. Same oczy, wpatrzone natarczywie, ciekawie.

— Ja... ja... powiem krótko. Byłem przyzwyczajony do pracy społecznej. Pracowałem w szkolnym ZMP trzy lata. Przyszedłem tutaj z zapałem do pracy, bo chciałem odwdzięczyć się państwu za przyjęcie mnie do akademii. Ale tutaj dano mi tyle roboty, że musiałbym zawalić naukę. Nie mogę zawalić nauki. Odmówiłem pójścia na zebrania kół ZMP, bo nie zdałbym kolokwium. Te zebrania były pod rząd przez trzy dni,



w środę, czwartek i piątek... I w poniedziałek też, właśnie przed samym kolokwium. Uważałem, że na zebranie może iść kto inny, ktoś, kto już zdał. Ja sam bym poszedł na jedno. Ale na cztery? Za dużo. Zdałem wczoraj dobrze kolokwium, a zdałbym bardzo dobrze, gdyby nie te referaty, które musiałem ciągle pisać... Mam tylko jedno pytanie do kolegi Sapińskiego. To mi nie daje spokoju. Na jakich kołach ZMP wygłaszano moje referaty? Kto je słyszał? Ja się bardzo starałem pisząc te referaty...

Zapanowała zupełna cisza. Nikt nawet nie kaszlał.

Sapiński wstał powoli. Spojrzał na drzwi. Drzwi otworzyły się gwałtownie. Do sali wpadł Jarski.

— Panowie, leją naszych przed bramą! Napadli na dwóch kolegów... Szybko, bo ich rozniosą...

Zerwano się z miejsc. Na próżno Janik coś mówił — nikt go nie słuchał. Tłoczono się w drzwiach, klatka schodowa rozbrzmiewała tupotem skaczących po dwa stopnie nóg. Gandera zszedł powoli z mównicy, spojrzał na Sapińskiego. Tamten umknął mu wzroku.

Na sali pozostało parę koleżanek. Delegat Zarządu Wojewódzkiego ZMP rozmawiał z Wiśniewskim i z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej akademii. Gandera podszedł do Danusi.

— Dobrze powiedzieliście, kolego. Tak, prosto i dobrze. Ale czy to pomoże? — Nie będzie Sapińskiego, to znajdzie się inny.

— Wy, koleżanko, jesteście reakcja — zdobył się na żartobliwy ton Gandera. — Myślicie, że ZMP nie może mieć dobrego Zarządu? Przecież należycie do organizacji.

— Należę, należę... Zresztą nie wiem... W domu mi ciągle powtarzają, że teraz straszne czasy. Że przed wojną miałabym i pieniądze, i ubranie, i swobodę na studiach, a nie tę dyscyplinę...

— Wiecie co, koleżanko — odpowiedział poważnie Gandera. — Moja wyobraźnia nie sięga przedwojennych czasów... Wy byście mieli suknię, a ja byłbym parobkiem. Mógłbym wam coś na ten temat powiedzieć, ale nazwalibyście to propagandą.

— Porozmawiamy jeszcze o tym — uśmiechnęła się Danusia. — Jeżeli mnie przekonacie... Ale wątpię.

Tym razem Gandera nie odpowiedział, bo już na salę wracali pierwsi bojownicy.

— To banda! — opowiadał Wałach, który wkroczył pierwszy. — Mamy dwóch. Milicja ich wzięła. Tego z zabawy, co tańczył z Masłowską. Od niego się zaczęło...

Sala zapełniała się szybko. Po chwili nie brakowało nikogo. Ostatni wszedł Jarski. Sapiński czekał, aż się wszyscy porozsiadają.

(c. d. n.)

Nasi reprezentanci na VI Wyścig Pokoju

Praga — Berlin — Warszawa

Tradycyjny już Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju organizowany przez redakcje „Trybuny Ludu“ — „Rudeho Prava“ i „Neues Deutschland“ na trasie PRAGA — BERLIN — WARSZAWA, rokrocznie wzbudza ogromne zainteresowanie wśród dziesiątków najlepszych kolarzy Europy. Szerokie rzesze społeczeństwa trzech naszych bratnich narodów stają tłumnie przy trasie wyścigu, oklaskując zaciętą walkę kolarzy, dopingując ich do szlachetnego współzawodnictwa sportowego i osiągnięcia najlepszych wyników.

Wyścig Pokoju jest nie tylko imprezą sportową. Wyścig odgrywa doniosłą rolę w zbliżeniu sportowców - kolarzy różnych narodów i zbrataniu ich wokół wielkiej idei utrwalenia pokoju.

W VI Wyścigu Pokoju — jak już podawaliśmy — barwy nasze będą reprezentować: Hadasik, Klabiński, Królak, Ulik, Wójcik i Wilczewski oraz jako rezerwowi: Liszkiewicz i Więckowski. Zawodnicy ci w najbliższych dniach wyjadą już do Bratislavy, gdzie dni pozostające do rozpoczęcia wyścigu wykorzystają na treningi.

Przedstawiamy poszczególnych naszych reprezentantów:



Henryk Hadasik



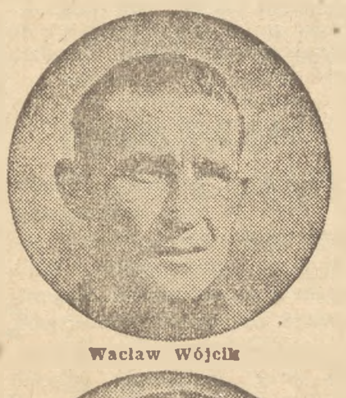
Władysław Klabiński



Stanisław Królak



Mieczysław Ulik



Wacław Wójcik



Mieczysław Wilczewski



Jerzy Liszkiewicz



Marian Więckowski

Droga **HENRYKA HADASIKA** (Unia Chorzów) do naszej kadry narodowej nie jest długa. Przed trzema laty wygrał on pierwszy poważniejszy wyścig uliczny na Śląsku, zwyciężając 300 swoich konkurentów. Hadasik spotkał się z najpoważniejszymi zawodnikami w wyścigu na 118 km, zorganizowanym w Warszawie. Był wtedy 5 na mecie. Następnie zdobywa on wicemistrzostwo górskie Polski, zwyciężając Wójcika o 25 sek. i tylko o 1 sek przegrywając do Wrzesińskiego.

Hadasik po raz pierwszy startuje w Wyścigu Pokoju w 1951 r. Jest wówczas najmłodszym zawodnikiem drużyny. W tym pierwszym starcie na tak poważnej imprezie międzynarodowej zdobywa 11 miejsce w klasyfikacji ogólnej i wysuwa się na czoło w drużynie polskiej. W zeszłorocznym Wyścigu Pokoju Hadasik zajmuje 4 miejsce wśród Polaków i 23 miejsce w klasyfikacji ogólnej. Z powodu choroby nie startuje przez dłuższy okres czasu i dopiero pod koniec sezonu bierze udział w Wyścigu Dookoła Polski, zajmując czwarte miejsce.

WŁADYSŁAW KLABIŃSKI z warszawskiej Gwardii jest reemigrantem z Francji. Przed trzema laty brał on udział w Wyścigu Pokoju jako reprezentant Polonii Francuskiej. Wyścigu tego nie ukończył, gdyż wycofał się z trasy, niemniej wykazał dużo hartu i nieprzeciętnego talentu kolarskiego. W r. 1951 reprezentuje już nasze barwy w IV Wyścigu Pokoju, zajmując 4 miejsce z Polaków i 29 miejsce w klasyfikacji ogólnej; w zeszłorocznym Wyścigu Pokoju był już na drugim miejscu wśród Polaków i na 16 miejscu w klasyfikacji ogólnej.

STANISŁAW KRÓLAK z CWKS-u już jako 19-letni chłopak brał udział w dłuższym 7-etapowym wyścigu na trasie Jelenia Góra — Warszawa, gdzie zajął 12 miejsce. W rok później wszedł on w skład naszej reprezentacji w Wyścigu Pokoju, jako rezerwowy. W zeszłym roku po raz pierwszy reprezentował nasze barwy narodowe. Na etapie do Bad Schandau odniósł duży sukces, zajmując drugie miejsce za Veselym, przegrywając z nim nieznacznie na finiszu. Królak jest jednym z najbardziej wytrzymałych kolarzy, potrafi walczyć bardzo ambitnie, wykazując duży hart i wielką wolę zwycięstwa.

MIECZYSŁAW ULIK — kolarz warszawskiej Gwardii, jest najmłodszym z naszej drużyny reprezentacyjnej. Ma on 20 lat i startuje dopiero drugi sezon. W zeszłorocznym Wyścigu Dookoła Polski zajął on 3 miejsce. Na obozie we Wrocławiu wykazał się sumiennością w treningach, starannym i pilnym przygotowywaniem się do pierwszego startu w międzynarodowej imprezie kolarskiej — Wyścigu Pokoju.

WACŁAW WÓJCIK (CWKS) jest najstarszym kolarzem naszej reprezentacji. Jego starty na rowerze datują się jeszcze sprzed wojny od r. 1936. Po wojnie znów powraca do sportu kolarskiego i bierze udział w I Wyścigu Pokoju Warszawa — Praga w I drużynie, zajmując drugie miejsce z Polaków (po Siemińskim) i 3 w klasyfikacji ogólnej. W następnym Wyścigu Pokoju Wójcik jest pierwszy wśród Polaków i 6 w ogólnej klasyfikacji. Bierze on udział we wszystkich pięciu poprzednich Wyścigach Pokoju, odnosząc szereg sukcesów. Równocześnie startuje we wszystkich większych imprezach kolarskich w kraju i w Wyścigu Dookoła Węgier. Na obozach przygotowawczych do tegorocznego wyścigu trenował bardzo starannie.

MIECZYSŁAW WILCZEWSKI — wychowanek chorzowskiej Unii bierze pierwszy raz udział w Wyścigu Pokoju. Swą karierę kolarską rozpoczął od 17 roku życia, startując w wyścigu Jelenia Góra — Warszawa. Wygrywa pierwszy etap, nie wytrzymuje jednak silnego tempa wyścigu i na 4-tym etapie wycofuje się z trasy. W zeszłym roku w Wyścigu Dookoła Polski odnosi kilka sukcesów, będąc kilkakrotnie na drugim miejscu na poszczególnych etapach. Jest to bardzo zdolny i ambitny kolarz, który nabierał praktyki kolarskiej od swoich kolegów Hadasika, Nowoczka i Wyględy.

Jako rezerwowi wyznaczeni zostali:

JERZY LISZKIEWICZ — kolarz łódzkiej Gwardii, który startował w pierwszym Wyścigu Pokoju na trasie Praga — Warszawa w konkurencji indywidualnej. W następnym roku reprezentuje już nasze barwy i jest 4 z Polaków i 13 w klasyfikacji ogólnej. W 1950 r. w wyścigu na trasie Jelenia Góra — Warszawa zajmuje on drugie miejsce. W zeszłorocznym Wyścigu Dookoła Polski wykazał się doskonałą formą, zajmując drugie miejsce za Wójcikiem.

MARIAN WIĘCKOWSKI z CWKS-u ma lat 20 i startuje dopiero od dwóch lat w poważniejszych imprezach kolarskich, gdzie wykazuje dużo pracowitości, ambicji i umiejętności kolarskich.

(J. D.)

Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ przyjęła jednomyślnie propozycję brazylijską w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej

Na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ toczyła się dnia 16 bm. dyskusja nad rezolucją polską oraz nad rezolucją brazylijską. Rezolucja brazylijska stwierdza m. in., że **„Zgromadzenie Ogólne wyraża nadzieję, iż wymiana rannych i chorych jeńców wojennych zostanie szybko zakończona oraz że dalsze rokowania w Panmundżonie doprowadzą do szybkiego zawarcia rozejmu w Korei, zgodnego z zasadami i celami ONZ“.**

W toku dyskusji zabrał głos szef delegacji polskiej, minister **Stanisław Skrzeszewski.** Mówca przypomniał inicjatywę pokojową rządu **Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej,** zmierzającą do zawarcia rozejmu i do zakończenia wojny w **Korei** oraz nawiązał do rokowań w **Panmundżonie.** W obecnej sytuacji — oświadczył **minister Skrzeszewski** — delegacja polska uważa za rzecz możliwą udzielenie swego poparcia dwukrotnie poprawionemu projektowi rezolucji, wniesionemu przez delegację **Brazylii** oraz nie nalega na postawienie pod głosowanie swoich wniosków w sprawie koreańskiej. Jeśli chodzi o pozostałe problemy, zawarte w rezolucji polskiej, to delegacja polska zastrzega sobie prawo postawienia ich na następnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Następnie odbyło się głosowanie nad rezolucją brazylijską, która została przyjęta jednomyślnie 60 głosami.

Jednomyślne uchwalenie rezolucji powitane zostało przez delegatów, korespondentów i publiczność hucznymi oklaskami.

Współpraca gospodarcza wolnych narodów

Artykuł „Prawdy“

„Prawda“ opublikowała artykuł pt. „Współpraca gospodarcza wolnych narodów“, w którym omawia w szczególności handel zagraniczny krajów obozu socjalistycznego. „Prawda“ podkreśla, że obroty handlu zagranicznego tych krajów nieustannie rosną na bazie potężnego rozwoju produkcji. W latach 1948 — 1952 globalna wymiana towarowa tych krajów powiększyła się dwukrotnie, a ich wzajemne obroty na światowym rynku demokratycznym wzrosły w tym samym okresie przeszło trzykrotnie. Handel zagraniczny Związku Radzieckiego obecnie znacznie przewyższa poziom przedwojenny i wynosi przeszło 18 miliardów rubli rocznie. Obroty handlu zagranicznego europejskich krajów demokracji ludowej w latach 1946 — 1952 zwiększyły się przeszło pięciokrotnie.

Dobitnym wyrazem rozszerzenia i umocnienia nowego rynku światowego są dane o zwiększeniu udziału państw obozu demokratycznego w handlu zagranicznym europejskich krajów demokracji ludowej: **Podczas gdy w 1937 r. udział ten stanowił 12 proc., w 1952 r. osiągnął już 73 proc.**

Przypominając, że w okresie przedwojennym kraje Europy Środkowej i Południowo - Wschodniej (z wyjątkiem Czechosłowacji) były przede wszystkim dostawcami surowców i żywności i importerami gotowych artykułów, „Prawda“ stwierdza, że w miarę realizacji uprzemysłowienia krajów ludowo - demokratycznych, zmienia się równocześnie struktura ich obrotów towarowych, w których nieustannie wzrasta udział produkcji przemysłowej, a w szczególności produkcji przemysłu ciężkiego.

W dalszym ciągu artykuł podkreśla, że dzięki ścisłej współpracy wzajemnej, dzięki pomocy Związku Radzieckiego, kraje ludowo-demokratyczne mogły zrezygnować z importu wielu dawniej przywożonych towarów, a w wielu wypadkach nawet same zaczęły towary te eksportować.

Handel zagraniczny ZSRR z krajami demokracji ludowej — stwierdza dalej „Prawda“ — odbywa się na podstawie porozumień, które początkowo zawierane były z reguły na jeden rok. Obecnie dzięki umocnieniu się gospodarki planowej w krajach demokracji ludowej szerokie zastosowanie znalazły długoterminowe, wieloletnie porozumienia.

Wieloletnie porozumienia przyczyniają się do najbardziej racjonalnego wykorzystania zasobów surowcowych i potencjonału produkcyjnego w poszczególnych krajach.

W zakończeniu „Prawda“ wskazuje, że rozwój i umocnienie stosunków gospodarczych między krajami obozu demokratycznego wyrażają się w ich nieustannym rozwoju i w braku trudności zbytu. Chłonność rynku wzrasta tu zgodnie z nieustannym wzrostem produkcji pokojowej w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej.

Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów
w Walce o Pokój i Przyjaźń

Na całym świecie rozpoczęły się przygotowania młodzieży do Festiwalu w Bukareszcie

Z całego świata napływają już pierwsze wiadomości o przygotowaniach młodzieży do IV Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w Bukareszcie w dniach od 2 do 16 sierpnia br. Decyzja Rady ŚFMD o zwołaniu Festiwalu spotkała się z entuzjastycznym poparciem postępowej młodzieży całego świata.

Akcja przygotowawcza do Festiwalu przebiega pod znakiem wzmożenia walki młodzieży wszystkich krajów o pokój, o swoje prawa.

Zasięg przygotowań, zapał, szeroki udział młodzieży w rozpoczynającej się kampanii przygotowawczej wskazuje na to, że IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów będzie wielkim wydarzeniem w życiu młodego pokolenia, że jeszcze bardziej zjednoczy szeregi młodzieży na całej kuli ziemskiej w walce o pokój.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej rozpoczęły się już eliminacje zespołów artystycznych i sportowych młodzieży NRD na IV Festiwal Młodzieży w Bukareszcie. Ponad 3 miliony młodych Niemców z NRD bierze udział w przygotowaniach festiwalowych.

W Iranie coraz to nowe irańskie organizacje młodzieżowe i studenckie zgłaszają swój udział w IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

W Stanach Zjednoczonych demokratyczne organizacje młodzieżowe wybrały Ogólnoamerykański Komitet Przygotowawczy do IV Festiwalu Młodzieży.

Młodzież amerykańska mimo prześladowań i terroru przygotowuje się do Festiwalu pod hasłem walki o pokój, o poprawę bytu, o prawo do pracy i wolność słowa.

W Indonezji, dnia 10 kwietnia odbyło się zebranie Indonezyjskiego Komitetu Festiwalowego, w którym udział wzięli przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych i studenckich. Przewodniczącym Komitetu wybrany został przedstawiciel młodzieży wiejskiej.

W Wielkiej Brytanii powstał Brytyjski Komitet Festiwalowy, w skład którego wchodzi 130 delegatów z 32 Związków Zawodowych, organizacji młodzieżowych i studenckich, oraz 24 delegatów wybranych przez Okręgowe Komitety Festiwalowe. Na pierwszym zebraniu Komitetu, które odbyło się w początkach kwietnia w Nottingham wybrana została komisja organizacyjna, w skład której wchodzi przedstawiciel chrześcijańskiej młodzieży studenckiej, związku górników Walii, młodzieży komunistycznej, Ligi Młodzieży Pracującej i związku młodych inżynierów. Komisja ma za zadanie kierować przygotowaniami młodzieży angielskiej do IV Światowego Festiwalu Młodzieży.

Liczne organizacje młodzieży angielskiej zgłosiły już swój udział w Festiwalu.

W Czechosłowacji młodzież poparła gorąco utworzenie „Międzynarodowego Funduszu Solidarności“, który ułatwi młodzieży krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych udział w Festiwalu. Młodzież czeska bierze aktywny udział w zbieraniu pieniędzy na ten Fundusz.

Stanisław Obst brygadzista młodzieżowej brygady górniczej kopalni Zarubek w Ostrawie, wezwał brygadę do dodatkowej pracy w niedzielę. Brygada przekazała osiągnięty w ten sposób zarobek na rzecz Międzynarodowego Funduszu. Na apel Obsta i jego brygady cała młodzież czeska podejmuje dodatkowe zobowiązania i wpłaca zarobek na Fundusz Solidarności,

KAW.

Krajowa Konferencja Komunistycznej Partii Włoch

Dnia 15 kwietnia br. rozpoczęła się w Rzymie krajowa konferencja Włoskiej Partii Komunistycznej.

Na pierwszym posiedzeniu konferencji uczczono 60 rocznicę urodzin sekretarza generalnego partii, **Palmiro Togliatti.** Przemówienie o życiu i działalności **Togliattiego** wygłosił zastępca sekretarza generalnego **Luigi Longo.**

Następnie przemawiał **Togliatti,** który wezwał delegatów na konferencję do umacniania więzi partii z narodem. W referacie pt. „Program komunistów w związku z wyborami do parlamentu“ **Togliatti** podkreślił, że nowa ordynacja wyborcza jest bezprawna z uwagi na warunki, w jakich była uchwalona. Akty bezprawia popełnione w parlamencie włoskim podczas uchwalania ordynacji wyborczej — oświadczył Togliatti —stawiają pod znakiem zapytania legalność samych wyborów.

Mówiąc o zadaniach kampanii wyborczej Włoskiej Partii Komunistycznej, **Togliatti** stwierdził: **„Wzywamy naród włoski, aby podczas wyborów wypowiedział się w ten sposób, by dać Włochom rząd, który by połączył swe siły z siłami walczących o osłabienie napięcia międzynarodowego, o pokój na całym świecie“.**

Ograniczenie praw parlamentu — celem projektu ustawy o reformie konstytucji we Francji

W dniu 15 bm. pod przewodnictwem Prezydenta Republiki V. Auriola odbyło się posiedzenie Rady Ministrów Francji, na którym omawiano ważne problemy finansowo-ekonomiczne i konstytucyjne.

Jak wynika z doniesień agencji AFP, postanowiono podjąć szereg kroków, zmierzających do „finansowego uzdrowienia“ kraju. Postanowiono zrewidować wydatki i dochody w budżecie na 1953 r., redukując wydatki państwowe, przede wszystkim wydatki aparatu państwowego. **Jednakże rząd nie zamierza zredukować wydatków wojskowych, będących główną przyczyną obecnych trudności finansowych Francji.**

Następnie Rada Ministrów omówiła projekt ustawy o reformie konstytucji przedstawiony przez ministra bez teki **Coste Floreta.** Istota projektu ustawy **Floreta** sprowadza się do **zwiększenia pełnomocnictw rządu i ograniczenia praw parlamentu** oraz do przekazania Radzie Republiki niektórych uprawnień byłego senatu francuskiego. W szczególności zamierza się udzielić Radzie Republiki prawa inicjatywy ustawodawczej.

Zgromadzenie Narodowe zgodnie z projektem ustawy ma omawiać tę sprawę tylko jeden raz. Następnie projekt proponuje uchylenie zasady większości konstytucyjnej w czasie głosowania nad votum zaufania dla rządu, a zamiast tego wprowadzenie zasady zwykłej większości oraz odrzucenie zasady reprezentacji proporcjonalnej w Biurze Zgromadzenia Narodowego.

Wreszcie **projekt** przewiduje, że w okresach między sesjami **deputowani nie będą korzystali z przywileju nietykalności poselskiej.** To ostatnie postanowienie wymierzone jest oczywiście przede wszystkim przeciwko deputowanym komunistycznym.

Posiedzenie Komitetu Krajowego Kumunistycznej Partii Brazylii poświęcone pamięci Józefa Stalina

Dziennik brazylijski „Imprensa Popular“ donosi, że odbyło **się** nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Krajowego Komunistycznej Partii Brazylii, poświęcone pamięci **Józefa Stalina.**

Na posiedzeniu odczytano przemówienie sekretarza generalnego partii komunistycznej **Prestesa,** wyrażające głęboki ból komunistów i wszystkich prostych ludzi w Brazylii z powodu zgonu wodza całej postępowej ludzkości.

Na posiedzeniu wygłosili przemówienia przywódcy Komunistycznej Partii Brazylii.



Elektrownia w Fusin jest jednym z najnowocześniejszych i najlepiej wyposażonych zakładów tego typu w Chinach Ludowych. Elektrownia powstała przy wybitnej pomocy Związku Radzieckiego.

Na zdjęciu: robotnicy omawiają z ekspertami radzieckimi schemat nowej maszyny.

Foto CAF

Działania wojenne w Korei

Agencja Nowych Chin donosi, że lotnictwo amerykańskie dokonuje nadal nalotów na spokojne miasta i wsie Korei północnej.

W nocy z 13 na 14 kwietnia nad miastem **Czhonczin** pojawiło się 120 amerykańskich bombowców i myśliwców, które rozpoczęły zaciekłe bombardowanie i ostrzeliwanie z broni pokładowej miasta i jego okolic. Nalot trwał do świtu. Nad ranem amerykańskie okręty wojskowe ostrzelały **Czhonczin** z dział artyleryjskich. Następnie nad miastem ukazały się ponownie amerykańskie bombowce i myśliwce. Zrzucono kilkaset bomb, w tym wiele bomb napalmowych. Zburzono i spalono wiele ziemianek i innych budynków oraz dwa szpitale i trzy szkoły. Zabito i zraniono około 200 osób.

Lotnictwo amerykańskie również nadal dokonuje nalotów na rejony wiejskie Korei północnej, usiłując przeszkodzić w wiosennych pracach polowych. Dnia 9 kwietnia grupa samolotów amerykańskich ostrzelała z broni pokładowej pracujących w polu chłopów w powiecie **Andu.** Dnia 8 bm. bombowce amerykańskie zrzuciły wiele bomb kruszących na pola w okolicach **Wonsanu.**

15 kwietnia lotnictwo amerykańskie bombardowało i ostrzeliwało przez cały dzień osiedla wiejskie i pola w okolicach **Phenianu.** Zabito wielu chłopów, którzy pracowali w polu oraz zniszczono znaczne ilości inwentarza rolniczego.

Wyrok w sprawie grupy agentów wywiadów imperialistycznych w NRD

W Lipsku zakończył się proces przeciwko 8 agentom, którzy na zlecenie wywiadów imperialistycznych systematycznie paraliżowali normalne zaopatrywanie mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej w artykuły żywnościowe.

Oskarżony **Hans Leipner** skazany został na karę śmierci. **Walter Leipner** na dożywotnie więzienie. Pozostałym oskarżonym wymierzono kary więzienia od lat 15 do 10.

Dymią kominy „I. G. Farben“

„Zakłady przemysłowe Degussa, rozpoczęły w okręgu Kolonii budowę nowej fabryki chemicznej dla wytwarzania podstawowych składników potrzebnych do produkcji gazów trujących“.

Tyle mała notatka, która ukazała się niedawno w prasie.

Degussa — to nazwa jednego z zakładów należących do gigantycznego, zachodnio-niemieckiego koncernu chemicznego **I. G. Farbenindustrie** (w skrócie I. G. Farben), prawdziwego **kombinatu śmierci.**

Potężne fabryki I. G. Farben produkowały do czasu klęski Niemiec faszystowskich dosłownie wszystko z dziedziny chemicznej co było potrzebne Hitlerowi dla wzniecenia i prowadzenia wojny zaborczej, a mianowicie: materiały wybuchowe i zapalające, sztuczny kauczuk i sztuczną benzynę, gazy trujące oznaczone niewinną nazwą „śnieg marcowy“ i wszelkiego rodzaju środki służące do masowej zagłady ludzi. W księgach handlowych I. G. Farben figurowały np. takie pozycje: **„w roku 1912 dostawy cyklonu do Oświęcimia — wynosiły 7.480 kg, w rok później — 12.180 kg“.**

Cyklon — straszliwy gaz duszący zabijał setki tysięcy ludzi w komorach obozów koncentracyjnych. Panowie z I. G. Farben zacierali ręce z uciechy. Zarobki wzrastały: **w czasie wojny zysk koncernu osiągnął rekordową sumę 6 miliardów marek!**

Dopiero bohaterska Armia Radziecka, która powaliła hitlerowską bestię przerwała zbrodniczą działalność koncernu. Ale nie na długo. Już wkrótce znaleźli się protektorzy. **Amerykańscy podżegacze postanowili zaraz po wojnie odbudować przemysł zbrojeniowy Niemiec zachodnich.**

I oto znów **dymią kominy** I. G. Farben.

Paragraf 107 układu o tzw. armii europejskiej przewiduje (wbrew zobowiązaniom międzynarodowym) podjęcie w Niemczech zachodnich produkcji broni chemicznej, atomowej i bakteriologicznej. A więc — jak informuje organ ciężkiego przemysłu niemieckiego, „Handelsblatt“, — **następuje obecnie w Trizonii rozbudowa sieci „ośrodków badawczych“ w zakresie broni masowej zagłady.** Istnieją też dowody, że owady zarażone śmiercionośnymi bakteriami, które zostały zrzucone przez lotników amerykańskich w Korei i Chinach Ludowych pochodzą z laboratorium I. G. Farben.

Władcy koncernu w pogoni za najwyższymi zyskami, dążyli do ujarzmienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, do wojen i militaryzacji gospodarki narodowej. W tym celu przygotowali oni nie tylko bazę materiałową dla wojny agresywnej, ale również wespół z innymi monopolistami stworzyli dyktaturę faszystowską w celu ujarzmienia narodu i skierowania go na szlak wojny zaborczej.

Monopoliści niemieccy znaleźli właściwego człowieka, który odpowiadał ich wymaganiom. Był nim gefreiter Adolf Hitler. Jemu to niemiecki kapitał monopolistyczny, korzystający z poparcia zagranicznych wspólników, **utorował drogę do władzy.**

Niemieccy imperialiści starannie i długo przygotowywali dyktaturę faszystowską. Jeszcze w roku 1925, a więc zaledwie w kilka lat po pierwszej klęsce imperializmu niemieckiego, ówczesny przewodniczący rady gospodarczej I. G. Farben, Carl Duisberg, otwarcie domagał się *„silnego człowieka“*, dyktatora faszystowskiego. *„Spodziewamy się* — mówił przewodniczący Rady Nadzorczej I. G. Farben — *że znajdzie się silny człowiek, który jest potrzebny, tak, jak potrzebny był Bismarck“.* I gdy rekiny przemysłu i obszarnicy uznali, że wskutek rozbicia klasy robotniczej, spowodowanego zdradą prawicowych przywódców socjaldemokratycznych, zaistniały możliwości wprowadzenia faszyzmu, nie szczędzili na ten cel pieniędzy. Panowie z I. G. Farben mogą, podobnie jak to wyznał magnat stalowy Thyssen, oświadczyć: *„Finansowaliśmy Hitlera“.*

Fuehrer spełnił też pokładane w nim nadzieje: *„Nasza umowa z SS okazała się korzystna“* — pisał w roku 1942 Otto Ambros, jeden z kierowników I. G. Farben.

Miliony ludzi na świecie zginęło w czasie wojny, a I. G. Farben grabił i wprowadzał w czyn marzenia, którym dał wyraz Duisberg, rzucając w roku 1931 hasło:

„Musimy stworzyć blok gospodarczy od Bordeaux do Odessy, który stałby się kośćcem Europy“.

I. G. Farben zawierał na korzystnych dla siebie warunkach umowy z koncernami chemicznymi Francji, Czechosłowacji i innych **krajów podbitych.** Dla przykładu warto zanotować, że zaledwie w kilka dni po zbombardowaniu Warszawy, w 1939 r., I. G. Farben zagrabił polskie fabryki chemiczne w Zgierzu, w Winnicy i Woli.

Gdy Hitler wyruszył na podbój świata i gdy rozgorzała zaciekła walka z potworem faszystowskim, wielkie koncerny niemieckie i amerykańskie nie przerwały wzajemnych stosunków: **Amerykańskie towarzystwa Standard Oil i Du Pont dostarczały podczas wojny zakładom I. G. Farben produktów posiadających wielkie znaczenie dla gospodarki zbrojeniowej Niemiec.** Zaznaczmy, że chodzi tu o te same produkty, których Anglia nie mogła wówczas uzyskać od swego sojusznika. A znów inny trust światowy, **International Nickel Trust, o kapitale amerykańskim i powiązany umowami z I. G. Farben walnie przyczynił się do zaopatrzenia Hitlera w tak cenny surowiec strategiczny, jakim jest nikiel.**

„Stara miłość nie rdzewieje“. Prawdziwość tego przysłowia potwierdzają obecne stosunki Wall Street z monopolistami Trizonii.

Koła monopolistyczne USA, które wraz ze swymi niemieckimi wspólnikami wyniosły Hitlera do władzy (starając się pchnąć go do marszu na Związek Radziecki) i które w czasie wojny nie przerwały wzajemnych stosunków handlowych — po wojnie znów razem odbudowują pozycje imperializmu niemieckiego. Z tą tylko różnicą, **że Hitlera zastąpić ma Adenauer.**

Zacytujmy tu charakterystyczny szczegół, który wiele wyjaśnia: **Jednym z dyrektorów International Nickel Trust (który jak wspomnieliśmy, wspomagał Hitlera), był mr. John Foster Dulles. Był on również reprezentantem I. G. Farbenindustrie w Stanach Zjednoczonych.** Teraz, gdy Dulles został ministrem spraw zagranicznych USA, pośpiesznie oświadczył, że zamierza *„zacieśnić współpracę amerykańsko - niemiecką“* — czyli stosunki między monopolistami USA a Niemiec zachodnich.

Dullesowi nie można zarzucić, że wyrzeka się dawnych przyjaciół. I tu właśnie, w powiązaniu monopolów amerykańskich z niemieckimi, w pragnieniu imperialistów amerykańskich stworzenia ze swych niemieckich partnerów głównego żandarma Europy — tu właśnie tkwi przyczyna, dla której zbrodniczym zakładom I. G. Farben znów przywraca się ich fatalną potęgę. Oto powód, dla którego władze amerykańskie uratowały koncern od rozbicia i tylko odegrały komedię tzw. dekartelizacji (rozwiązanie kartelu). Manewr ten miał oszukać społeczeństwo, które domagało się zniszczenia jednego z filarów rozbójniczej polityki imperialistycznej, jakim był ogromny koncern chemiczny.

Przeciwko dyrektorom I. G. Farben, zbrodniarzom wojennym, wytoczono proces w Norymberdze. Ale i to było oszustwo. Prokurator w procesie I. G. Farben przytaczał dowody stwierdzające udział oskarżonych w planowaniu wojen napastniczych, wykazujące ich rolę w rozwoju faszyzmu niemieckiego i przygotowaniach wojennych, cytował dokumenty odsłaniające w jakim to ogromnym zakresie I. G. Farben wykorzystywał pracę niewolniczą dziesiątek tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci przygnanych przez Hitlera ze wszystkich krajów okupowanych i osadzonych w obozach koncentracyjnych, np. w Oświęcimiu. Mimo tak ciężkich zbrodni przeciw ludzkości **ani jeden z czołowych przedstawicieli I. G. Farben, zasądzonych w Norymberdze, nie znajduje się obecnie w celi więziennej. Przyjaciele amerykańscy zwolnili tych zbrodniarzy, by oddać im znów kluczowe stanowiska w przemyśle wojennym. Truciciele z I. G. Farben zajęli stare pozycje.**

Ale pozycje te są już mocno nadwątlone i bardzo chwiejne. W pamięci ludzkiej tkwi bowiem głęboko zbrodnicza rola złowrogiej siły producentów śmierci, którzy zagarnąwszy bogactwa kraju i stosując nieludzki wyzysk setek tysięcy robotników, ciągle na nowo starają się rozpalać pożogę wojenną. Społeczeństwo zachodnio-niemieckie coraz lepiej rozumie, jaka jest przyczyna wojen. **Przekonuje się też na przykładzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, że tylko pozbawienie monopolistów i obszarników władzy gospodarczej, a co za tym idzie i politycznej, stwarza warunki dla pokojowego rozwoju bez kryzysów, nędzy i bezrobocia. I ta świadomość ludności podważa panowanie władców I. G. Farbenindustrie.**

ALEKSANDER MICHALSKI

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa“

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11. TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 6-22-01, wewn. 101, 8-56-94.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 8-92-51, wewn. 56.

SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP“, Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch“ Oddział w Warszawie, Srebrna 12.

WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH“.

4-B-14825